№ 105 — Rocznik XIII. Niedziela, 7 maja 1871.

Odpowiedzialny za redakcyą
Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8
Biuro redakcyi: róg ul. Rycerskiéj i ś. Marcina No. 67.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr (inc. tłóm.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna:
wynosi w Prusiech 2 thal. 7 thal. 15 sgr. w monetach prus. 8 sgr. 8 fen., w Austryi 8 guldenów w Niemcach 2 thal. 20 sgr. 8 fen. we Francyi 1 [illegible] w Anglii 1 ta. 2 [illegible] w Szwecyi 5 thal. 15 sgr., w Danii [illegible] w Szwajcaryi 2 fr. w Rzymie 30 [illegible] w Belgii 1 fr. w Turcyi 28 [illegible] w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują wszystkie ekspedycye przedpłaty przyjmują w monarchiach pruskich i w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących bezpośrednio pocztowe. W innych krajach zwrócić się należy do tych, za których pośrednictwem [illegible] można także przesyłać ogłoszenia do [illegible] Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i [illegible] strzeżone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj." — *F. H. Richter*, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia *H. Bender*, 3 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Retemeyer*, *H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Baku: *St. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomasz Sniegocki*, w Gnieźnie: *A. Wierzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Smiglu: *T. Radkiewicz*.

Z powodu święta uroczystego Dziennik pojutrze nie wyjdzie.

POZNAŃ, 6 maja.

Najważniejszemi faktami dnia dzisiejszego jest zjazd księcia Bismarcka z panem Favre w Frankfurcie nad Menem, i przedłożenie przez hr. Hohenwarta rejchsratowi projektu do prawa dotyczącego Galicyi.

Doniosłość pierwszego wypadku zwiastuje Nordd. Allg. Ztg temi słowy: „Osobiste wmięszanie się księcia kanclerza do układów pokojowych w Brukseli dowodzi z jednéj strony niezaprzeczenie, jak mało dotąd pokwapiono w Wersalu, by z stanu pokoju prowizorycznego przejść do pokoju stanowczego; z drugiéj strony dodaje nam ten krok pewność, iż już nie długo trzeba będzie czekać za rozstrzygnięciem, gdyż nie jest zwyczajem naszego dyplomatycznego Aleksandra tracić napróżno czas na rozwikływaniu tych gordyjskich węzłów, z pomocą których rząd mniéj lub więcéj zręczny prawie tylko w zamęcie zyskać na czasie, będąc przekonanym, że położenie jego gorszém być nie może." Z dumnego oświadczenia powyższego trudnoby było pomyślne dla Francyi wywodzić wnioski, przeciwnie zdaje się, że książę Bismarck, którego organ coraz bezwzględniéj przeciw rządom p. Thiersa występuje, ani na jotę nie ustąpi przy układach od warunków z góry postawionych. — W konferencyi, odbywającéj się dziś w Frankfurcie, biorą udział prócz obu ministrów pełnomocnicy pokojowi pruscy i francuscy, oraz minister finansów p. Pouyer Quertier.

Projekt do prawa dotyczącego Galicyi, o którym w wstępie wspominamy, jest ze wszech miar bardzo, dla nas Polaków mianowicie, ważny. Stósownie do nowego prawa, ułożonego widocznie na podstawie porozumienia p. Grocholskiego z ministerstwem i koroną, otrzymałaby Galicya osobnego ministra przy boku cesarza, osobny wydział w sądzie najwyższym i kasacyjnym w Wiedniu. Sejm galicyjski, który z swego łona wybiera przepisaną konstytucyą liczbę delegatów do izby wiedeńskiéj reichsratu, dzierżyć będzie ustawodawstwo co do izb handlowych i przemysłowych, zakładów kredytowych i ubezpieczenia, co do banków, z wyjątkiem asyngacyjnych; daléj zarząd nad kasami oszczędności, szkołami ludowemi i gimnazyami, opiekami i kuratelami; wreszcie ustawodawstwo pod względem wprowadzania sądziów pokoju, w sądach bagatelnych i w organizacyi politycznych władz administracyjnych pierwszéj i drugiéj instancyi, przecież w tym ostatnim razie zastrzega się ustawodawstwu państwowemu prawo mianowania właściwych organów, gdyby organy sejmowe nie odpowiadały potrzebom państwa. — Rząd oświadczył, iż uchwały zapadłe w obu izbach co do powyższego prawa winny być poparte większością dwóch trzecich głosów. Rozprawy nad projektem będą bezwątpienia bardzo ożywione a prawo samo napotka zapewne ze strony stronnictwa centrałów niemieckich na gorącą opozycyą. Bliższe ocenienie projektu odkładamy do następnych numerów.

Pod Paryżem wszystko po dawnemu a z sprzecznych telegramów wersalskich i paryskich tyle tylko okazuje się jasno, że walka toczy się zacięta i bez stanowczych z obu stron rezultatów, tak iż końca jéj przewidzieć wcale jeszcze nie można. Wszakże wszystkie korespondencye i dzienniki przyznają, że co do energii komuna o wiele przewyższa rząd wersalski. Charakterystycznem jest, co w téj mierze powiada Nordd. Allg. Ztg.: „Jakże długo jeszcze ma się przyglądać świat temu dramatowi, który nietylko Francyą ale pośrednio i całą Europę dotyka! Jakże długo jeszcze zadowalniać się mamy przyobiecankami p. Thiersa, że uczyni wszystko, co będzie można uczynić, gdy tymczasem niczego zdziałać nie jest zdolen! Komuna złożyła z urzędu i aresztowała jenerała Clusereta, ponieważ według jéj organu miał w przeciągu trzech dni wszystko zorganizować a on natomiast w trzech tygodniach wszystko zdezorganizował. Gdyby chciano równie surowo sądzić członków rządu wersalskiego, musiałby los Clusereta od dawna spotkać pana Thiersa. Zdaje się, że poczucie to mają w Wersalu. Gdyż zarówno w zgromadzeniu narodowém, jak w armii i prasie odzywają się głosy niezadowolnienia z polityki Thiersa. Że zaś stronnictwo napoleońskie usiłuje wyzyskać na swą korzyść słabość Wersalczyków i grozę paryskiéj komuny, bynajmniéj zadziwiać nie powinno. W Paryżu samym przemawia w imieniu tego stronnictwa już całkiem otwarcie Constitutionnel." — To potępienie rządów p. Thiersa w organie księcia Bismarcka obok wyraźnego wskazania na prawdopodobieństwo restauracyi cesarstwa zasługuje na zaznaczenie na tém miejscu.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radzcy sprawiedliwości i notaryuszowi Crone w Monasterze nadać order orła czerwonego czwartéj klasy.

Alzacya i Lotaryngia.

Na jedném z ostatnich posiedzeń sejmu Rzeszy niemieckiéj przedłożył rząd związkowy projekt do prawa w przedmiocie wcielenia Alzacyi i Lotaryngii. Sejm przekazał tenże wniosek komisyi składającéj się z 28 członków, ks. Bismarck zaś uważał ze swéj strony za rzecz konieczną polecić go w dłuższej mowie. W niéj kanclerz związkowy staje z góry na podstawie faktów dokonanych, nie przeczy, że jedyném prawem jego jest odniesione zwycięztwo, że jedynym celem jego jest interes polityczno-strategiczny państwa, które reprezentuje. Prawo historyczne i narodowe Niemiec do pozyskania Alzacyi i Lotaryngii zstępuje w mowie ks. kanclerza na drugi plan, zwłaszcza w obec głośnego i kilkakrotnego przyznania, jak dalece silne węzły łączą ludność zabranych prowincyi z Francyą i jak dalece trudno będzie ludności téjże zastąpić niemieckiemi uczuciami zakorzenione tak głęboko i tak nierozerwalnie współczucia i dążności francuskie. Świadectwo to ks. Bismarcka oddane publicznie usposobieniu ludności alzackiéj i lotaryngskiéj jest zarazem, nawiasowo powiemy, najlepszą odpowiedzią tym publicystem polskim, którzy z niewiadomych nam powodów, ale to pewna, że w sprzeczności z faktyczną oczywistością, ubolewali „nad ujarzmionym ludem Alzacyi i Lotaryngii, z którego się francuscy prefekci i merowie natrząsali tak długo." Wracając po téj nawiasowéj uwadze do właściwego przedmiotu, wypada nadmienić jeszcze tylko, iż jak ks. Bismarck, stawiając prawo historyczne i narodowe na drugiéj linii, kładł główny przycisk na bezpieczeństwo przyszłe Niemiec ze strony Francyi, tak wyrażał nadzieję, iż instytucyom, jakiemi zabrany kraj będzie obdarzony, przypadnie zaszczyt pozyskania serc ludności ojczyźnie, od któréj łona ją tak dawno oderwano. Przy téj sposobności oddawał książę kanclerz, niespodziane dla nas, pochwały nietylko charakterowi ludu Alzacyi i Lotaryngii, lecz co nas więcéj uderzyło, samychże Francuzów.

Otóż komentarz wysokiéj powagi, polecający reprezentantom Niemiec projekt aneksyjnego prawa. Los jego niewątpliwy naturalnie. Komisya oświadczy się za jego przyjęciem z nic nie znaczącemi modyfikacyami; odezwie się kilka mów, wśród których Bebel i Schraps lub Ewald wywołają według stenogramów objawy wesołości a uchwała posłusznego parlamentu uświęci ostatecznie wszystko, co rząd związkowy odeń w tym względzie żąda.

Co do nas, to my, hołdując zasadzie wolności jesteśmy przeciwni, aby los ludów i krajów stawał się bez zbadania ich wolnéj woli zależnym jedynie od wątpliwego i zawodnego wypadku gry na polu bitew. Owo panowanie zwycięzkiego miecza, owo zastępowanie prawa gwałtem, wolnéj woli przymusem, owo usankcyonowanie polityki zaborczéj w epoce, w któréj sądziliśmy się z nią rozstawać na wieczne czasy, — otwiera stósunkom europejskim smutną przyszłość, zapowiada stan rzeczy chorobliwy i nienaturalny, na który społeczności europejskiéj długo jeszcze cierpieć przyjdzie. Jeżeliby była wątpliwość, któréj według własnego wyznania ks. Bismarcka wcale nie ma, dokąd ludność Alzacyi i Lotaryngii pragnie należeć, byłoby zarządzenie powszechnego głosowania jedynym sposobem zbadania istotnéj jéj w tym względzie woli. Nie pytając o nią, lecz gwałcąc ją po prostu, tworzą Niemcy w swém łonie nowe ognisko uciśnionéj narodowości, przykuwają do swego boku niewolnika, którego trzymanie w niewoli będzie smutną i upokorzającą dla wolnego narodu rolą, którego odwet wśród danych okoliczności może być niebezpiecznym.

Wcielone bez zbadania wolnéj woli, jedynie na mocy podboju, stanowią oba kraje nabytek bardzo wątpliwéj wartości dla Niemiec. Zamiast silnéj i bezpiecznéj granicy, obdarzają przeciwnie ich bok zachodni ciągle otwartą raną; zamiast pokoju sprowadzają nowe niebezpieczeństwo wojny, co więcéj nawet, konieczność odwetu francuskiego; zamiast upragnionéj i potrzebnéj wolności, tworzą widownią stanów wyjątkowych, na któréj kodeksy karne i Staatsgerichtshofy będą w ciągłéj sprzeczności z uczuciami i czynami, których sumienie ludzkie potępiać nie będzie mogło.

Nadto, niechaj i to powiedzieć będzie nam wolno, stanowi owo wcielenie Alzacyi i Lotaryngii bez pytania wolnéj woli ich mieszkańców, jedynie na mocy prawa historycznego i przewagi miecza, — szkodliwy i niebezpieczny w przyszłości precedens dla Niemiec samych. Jeśli Niemcy a raczéj dawne cesarstwo niemieckie, spoczywające nie na podstawach narodowych, lecz na przeniesionéj z czasów rzymskich fikcyi uniwersalnego wszechwładztwa a ogarniające dla tego najróżnorodniejsze narodowe pierwiastki, — straciło w średnich wiekach obszary terytoryalne na rzecz Francyi, — niechaj Niemcy nie zapominają, że równocześnie zyskiwały na Słowiańszczyznie, począwszy od Elby

ZAGADKI.

Obrazy współczesne

przez

B. Bolesławitę.

Część II.

Tom II. (IV).

(Dalszy ciąg. Zobacz No. 86, 87, 96, 97, 98, 103 i 104.)

Po wyjściu téj trąby, jak go nazwał Arusbek, trochę było potrzeba wypocząć — panowało chwilę milczenie; pułkownikowa zadumała się, przypomniała sobie przeszłość i łza kręciła się w jéj oku. Ten otyły, rumiany, wyłysiały Malwiński był naówczas młodziutkim, świeżym oficerkiem jak jabłuszko różowym, trochę gadatliwym ale niezmiernie usłużnym. Pułkownik go lubił za nieustraszone męztwo, a miał z nim téż ustanny kłopot, bo się kłócił, pojedynkował, wichrzył nikt tylu zdrajców kraju nie wyszukiwał co on... Cóż z niego wiek zrobił i jaką z tego kwiatka poczciwą wystroił karykaturę.

O naznaczonéj godzinie musiał kniaź i jenerał pognać matkę a iść na ów obiad, którego chybić nie było podobna. Zastali już nieoszacowanego Malwińskiego z zakasanemi rękawami zwijającego się około kosza butelek szampańskiego wina i dozorującego ogrzewanie starego Bordeaux.

Dwóch panów towarzyszyło mu. Po obu poznać było można dawnych wojskowych, oba mieli te oryginalne fizyognomie 1831 roku, które ludzie téj epoki zachowali prawie wszyscy. Starszy był milczący, ubrany bardzo skromnie, surowego wyrazu twarzy. Z powołania muzyk, żył z lekcyi i pisał pamiętniki o powstaniu 1831 roku. Tém dwojgiem żył. Pamiętnik pana Salezego musiał być bardzo ciekawy, gdyż począwszy od pisania własnych wspomnień, od lat trzydziestu kilku wkładał do nich co gdziekolwiek posłyszał lub wyczytał. Ta różnobarwna mozaika, w któréj najsprzeczniejsze krzyżowały się podania, była jakby echem stu głosów i odbiciem stu barw różnych, w któréj każdy mógł sobie co mu było do smaku wybierać.

Drugi, belwederczyk kulejący na nogę, obywatel wiejski, ojciec famiiii, gospodarz, człek nie wymowny także, służył poczciwemu Malwińskiemu do potwierdzania głową jego opowiadań, gdyż niegdy w jednym pułku jakiś czas przebyli. Robił teraz niezmordowanie na chleb powszedni dla licznéj rodziny. Obu ex-adjuntant lubił, bo z nimi nie był sam, a nie odbierali mu głosu.

Arusbek był tu jak Piłat w Credo, umiał się wszakże do każdego towarzystwa zastósować, a bawiło go nowe i niezwyczajne.

— Panowie, odezwał się gospodarz, przedstawiając swych gości. Książę Andrzéj jest na nieszczęście Moskal, ale jako przyjaciel Stasieczka i najzacniejszy człowiek nie zgorszy się, choćbyśmy czasem słówkiem z gorącego serca bryznęli.

Arusbek na to skłonieniem głowy i uśmiechem odpowiedział. Wszyscy jako oficerowie z 1831 mówili dobrze po francusku, rozmowa więc przez grzeczność dla kniazia rozpoczęła się w tym języku.

Już sam widok przygotowań stołowych mógł słabszego człowieka przerazić, butelek bowiem było dwa razy więcéj niż potrzeba. Malwiński miał tę polską słabość, że poił — nie oduczył się tego w Poznańskiém, owszem nabrał przekonania, iż to jest polski obyczaj. Przyjmując kochanego Stasieczka, chciał szczęśliwą chwilę wspomnień uświęcić, co się zowie lucztykiem. Arusbek pił co mu się trafiło, jak wodę, jenerał miał jako żołnierz nawyknienie do mocnych trunków. Malwiński upajał się zwykle pierwszym kieliszkiem, ale drugim wytrzeźwiał i był zupełnie przytomnym, aż póki nie zapalił cygara, które go ostatecznie dobijało. Naówczas usypiał na jaką godzinę, trzeźwił się herbatą z cytryną i wychodził zwycięzko.

Dwaj współbiesiadnicy pili cicho, bez oporu i bez żadnych złych skutków, obywatel tylko potakujący, w miarę jak się rozweselał, zaczynał nabierać ochoty do śmiechu. Nie mówił nic, ale czy było z czego czy nie, śmiał się bardzo głośno, stukał o stół rękami i zachodził się od śmiechu. Ciężar opowiadań, dowcipu, prowadzenia rozmowy spadł naturalnie na gospodarza... Treścią jéj po większéj części był rok 1831. Malwiński znał bardzo dobrze pułkownika Zbyskiego i w wojsku i przed służbą.

— Ja nie wiem, rzekł do jenerała, czy pan znasz tak dobrze życie swojego ojca jak ja — kolegowaliśmy z sobą, a choć starszy wiekiem odemnie zaszczycał mnie swą przyjaźnią. Już to z przeproszeniem kniazia, Moskali nie lubił, ale tak że odoru ich znieść nie mógł. A miał do tego, oprócz patryotyzmu, powód jeden bardzo ważny...

Tu zamilkł jakoś Malwiński, widocznie język go świerzbiał, a mówić jednak nie wypadało.

— Szanowny panie, przerwał Arusbek domyślając się przyczyny, dla któréj Malwiński usta zesznurował, proszę cię, nie uważaj na mnie — za wszystkie moich ziomków sprawy solidarnie odpowiedzialnym się nie czuję.

— Nie — ale bo to taka śmieszna historya... no! i nie przychodzi mi dokładnie na pamięć.

— Mów bez ogródki — powtórzył Arusbek... ja nie słucham lub będę udawał, że nie słyszę...

— Pułkownik, odezwał się Malwiński, był bardzo pięknym mężczyzną, a za młodu, choć to przed synem mówię, cóż gdy prawda — trochę bałamut. Na kilka lat przed ożenieniem i przed rewolucyą będąc w Warszawie, bywał w pewnym domu, gdzie i ja jako akademik miałem wstęp na wieczory. Córka gospodarza była dziwnie piękna! cudo swego czasu! Pułkownik się milczkiem zakochał, panna zalotna, płocha, trochę go bałamuciła. Dom rodziców jéj (ojciec był wysokim urzędnikiem) pełny bywał zawsze, do panny Emilii młodzież cała wzdychała... Sława jéj wdzięków szeroko się rozchodziła. Bywało, którego dnia ona w kościele — tłok żeby ją widzieć tylko. Żeśmy wówczas z Moskalami nie byli jeszcze tak rozbratani jak późniéj, a młodzież do młodzieży zawsze lgnie... Pułkownik miał przyjaciela, wojskowego z gwardyi, jakiegoś paniczyka z wielkiéj familii. Ten gdzieś pannę Emilią zobaczył, zawróciła mu głowę. Cóż robi? nie przyznaje się pułkownikowi do tego, ale pod różnemi pozorami nalega, aby go do domu rodziców panny wprowadził. Przyjmowano tam wielu Rosyan. Pułkownik spytał o pozwolenie i przyjaciela zarekomendował. Ale sam był w zapale najokrutniejszéj miłości dla panny Emilii... Młody człowiek, wszedłszy tam za poręką Zbyskiego, wkrótce pannie w łaski umiał wpaść, rozpoczął cichaczem romans, a że rodzice nie pozwalali... pannę wykradł i z nią do Moskwy drapnął.

Pułkownik, którego jéjmościanka do ostatniéj chwili zwodziła, żeby się ludzie nie domyślali co ma w sercu — z rozpaczy odchorował i mało nie umarł...

Słuchając opowiadania Arusbek trochę pobladł, Zbyski ruszał ramionami obojętnie, obywatel się śmiał okrutnie, a pan Salezy mruknął, że o tém coś słyszał...

— Od téj pory, panie dobrodzieju dodał Malwiński, odoru ich już znieść nie mógł. Późniéj mu ta miłość wywietrzała, bo się w pułkownikowéj zakochał, a ta nie tylko, że piękna była, ale téż cnotą i talentami gasiła wszystkie — a mimo to sądzę, iż do zgonu nie darował zdrajcy...

— Jak to zdrajcy? podchwycił kniaź — c'etait de bonne guerre! jużciż, kochany gospodarzu, o pozwolenie przyjaciela pytać nie potrzebował. Sprawa była między nim a panną. Szło o szczęście nie jego ale téż i jéj — miał do wyboru ją zdradzić lub przyjaciela... naturalnie zdradził ostatniego.

Miłość, szumny panie, ma swe prawa.

— E! niech ją tam — porwą! zawołał Malwiński, ja się cieszę, żem ten wiek niebezpieczny przepłynął. Kiedy się na nią choruje, więcéj zachodu niż korzyści... Dobija się człowiek, dobija, a potém...

Westchnął.

— Kochałżeś się pan choć raz w życiu? zapytał Arusbek.

— Ja — do zbytku, miałem serce niegodziwie miękkie — rzekł Malwiński, to mnie salwowało, żem bardzo rychło najgwałtowniejszą miłość mógł wybić sobie z głowy, ale nie inaczéj, jak klin klinem.

Toasty przerwały nieco rozmowę, ciągnęły się długo z niezmierném urozmaiceniem, humory rozróżowiały, a gdy przyszło po uściskach serdecznych rozstawać się, gdyż książę i jenerał mieli paniom towarzyszyć do teatru, Malwiński, odprowadziwszy ich do drzwi, poszukał sobie kanapki, zapalił cygaro i na godzinę usnął. Był to znak, że obiad poszedł wedle myśli i stósunek pożądany napoju sumiennie został wypełniony. — Nie pozostało téż nic w butelkach, obywatel usypiał a Salezy zaczynał leczyć się wodą z cytryną.

Obok sali, w któréj się ten obiad odbywał a gdzie dziś snem poucztowym, głębokim i twardym odpoczywał czcigodny Malwiński, znajdował się jeden z tych maleńkich, po restauracyach zwyczajnych gabinecików na parę osób, na których właściciele dobrych garkuchni najwięcéj zarabiają. Gdyby nie rozgrzane głowy i wrzawa przy obiedzie, mogliby byli goście uważać, że drzwi od tego gabinetu parę razy zadrzały, że nie były domknięte i że chwilami w ciemności kątka tego pozwalały sobie nawet szerzéj się nieco otworzyć. Raz, ale na bardzo krótko, ukazała się z nich głowa blada i znikła...

Gdy Malwiński spoczął na kanapie a pan Salezy napiwszy się na jego rachunek wody z cytryną, wyszedł na palcach, nie pozostało nikogo, oprócz uśpionego gospodarza... Służba hoteowa, znająca dobrze jego obyczaje, zajrzała raz tylko i nie chcąc potrzebnego mu przerywać spoczynku, zostawiła stół i świecie in statu quo, czekając aż się obudzi...

Cisza zaległa salę przed chwilą gwarliwą, słychać tylko było sapanie uśpionego amfitriona i wyrywające się niekiedy z piersi jego westchnienia. Drzwi od gabinetu uchyliły się naówczas raz i drugi ostrożnie, wyjrzał z nich średnich lat mężczyzna w okularach niebieskich, zamknął je i wkrótce zjawił się w przedpokoju, wiodącym do sali, gdzie na krześle drzemał przy pół butelce szampana pozostałego od obiadu znudzony oberkelner hotelu z sążnistym rachunkiem na wypadek przebudzenia pana Malwińskiego. Mężczyzna w sinych okularach bardzo grzecznie rozpoczął z nim cichą rozmowę, wśród któréj wsunął mu papierek, podobny do pięciotalarówki z aniołkami. Zdaje się, że między nim a oberkelnerem stanęła jakaś polubowna ugoda, gdyż hotelowy urzędnik kilka razy głową przyzwalająco kiwnął, pokazał mu sznurek od dzwonka, dodając ile razy na niego miał zadzwonić... a potém powoli odszedł...

Mężczyzna w okularach niebieskich kazał sobie przynieść herbatę i cytrynę do wielkiego salonu i sam po cichu, nie budząc Malwińskiego, wszedł do niego. Z herbatą usadowił się przy małym stoliczku w ten sposób, ażeby wejrzenie pierwsze przebudzonego paść nań musiało. Po odejściu służącego, który na dwie osoby herbatę postawił przed gościem, jegomość w okularach niebieskich począł ją nalewać, ale z widocznym zamiarem narobienia hałasu. Padła naprzód łyżeczka a potém spodek od filiżanki, potém tacka od cukru na ziemię. Malwiński zwolna się budził. Przychodziło mu to z ciężkością, nie miał najmniejszéj ochoty, ale upuszczona w końcu szklanka, która się rozbiła, zmusiła go do otwarcia oczów. Porwał się z kanapy, przetarł powieki, popatrzył i gniewny począł wołać kelnera...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

skończywszy na Wiśle i Niemnie dziesięćkroć większe obszary, na których dzisiaj nazwy miejsc, kurhany i pojawiające się tu i owdzie kępy ludności słowiańskiéj przypominają jeszcze, czyją własnością była pierwotnie owa olbrzymia przestrzeń między Elbą a Wisłą, między Górami Czeskiemi i Olbrzymiemi a Morzem Bałtyckiém. Cóżby, pytamy, powiedziały Niemcy, gdyby Słowiańszczyzna, zastósowując żywcem dzisiejszą praktykę Niemiec względem Francyi, wystąpiła kiedyś z pretensyami odzyskania utraconych dzielnic, gdyby takiém samém prawem zażądała od nich Szczecina, Frankfurtu, Wrocławia, jakiém dzisiaj Niemcy od Francyi żądają Metzu, Strassburga i Colmaru? Obecnie, przy dzisiejszém poczuciu zwycięztwa i siły mają naturalnie Niemcy wszelkie prawo i wszelki powód śmiać się z podobnych zmor przyszłości, ale warunki siły zmieniają się z czasem, a jeśli co, to z pewnością obecne stanowisko Prus i Niemiec bijącym tego w oczy pozostanie dowodem. Wszakże i Francya była niegdyś potężna w obec słabych i podzielonych Niemiec a Ludwik XIV nie liczył z pewnością na to, że półtora wieku zaledwie po jego śmierci stolica Francyi będzie celem pocisków prawnuków elektora Fryderyka Wilhelma. Czyż jest rada na zapobieżenie takim odwetom nemezy historycznéj; czyż generacye dziś żyjące mają w swym ręku środki do zasłonienia wnuków i prawnuków od mściwości zmiennych kolei dziejowych? Mają, bez wątpienia, — a jedynym takim ubezpieczającym przyszłość własną i ludzkości środkiem jest nie co innego, jak oparcie się na podstawie sprawiedliwości. Skoro wielkie potęgi, miarkując granice materyalnéj siły, skoro społeczności stojące na świeczniku cywilizacyi europejskiéj postawią nienaruszalność zasady, iż tylko wola — wola narodu czy części jego może stanowić i rozstrzygać kwestyą jego losów; skoro częstokroć powtarzana praktyka wyniesie zasadę tę do stanowiska wyższego nad wszelkie wątpliwości i dyskusye dogmatu polityczno-moralnego, — natenczas ludzkość może odetchnąć a obecne generacye nie kłopotać się w skrytościach sumienia, czy następnym nie przyjdzie czasem pokutować za nadużywane przez pradziadów i dziadów tryumfy. I otóż dla czego, jakkolwiek wiemy bardzo dobrze, iż bezskutecznie, nie mniéj w interesie ludności alzackiéj i lotaryngskiéj, nad któréj losem szczerze bolejemy, jak dla dobra Niemiec, którym w obrębie tego, co im się należy, jak najlepiéj życzymy,— pragnęlibyśmy, aby wolna, niczém nie przytłumiona wola mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii rozstrzygnęła kwestyą politycznéj i narodowéj należności obu, skazanych na aneksyą krajów.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Kongresówki, 30 kwietnia.

(Komisarze włościańscy. — Ich nadużycia. — Przekupstwa przy poborze do wojska — Demoralizacya. — Zamach na Unią. — Prawo emerytalne. — Zjazd nauczycieli. — Drobne szczegóły.)

Praca działaczy naszych, by jak najprędzéj zgładzić wszelkie ślady odrębności naszéj administracyjnéj, postępuje szybko. Dziś prócz nazwy Królestwo Polskie, zresztą bardzo rzadko używanéj, bo zastępują ją nazwą „Przywiślański kraj“ i sądownictwa, nic nam więcéj z odrębności naszéj niezostało. Jesteśmy mieszkańcami gubernii carstwa. Mówią, że i sądownictwo nasze jeszcze w tym roku ma być zniesione. Obok tego, co chwila pozbywamy się i władz nieregularnych, które w roku 1864 ustanowione zostały. Nie mamy więc ku wielkiéj naszéj radości komitetu urządzającego, niemamy daléj i komisarzy włościańskich. Władze te najwięcéj nas zrujnowały. Ostatni wycisnęli kraj nasz jak cytrynę. Przeprowadzili prawo o uwłaszczeniu, a przeprowadzili je, jak wiecie, jak najgorzéj. Oni to dysponowali rozdawaniem gruntów zabranych probostwom. Przy rozdawaniu tém postępowali z jak największą niesprawiedliwością. Dostawał nie ten, któremu się słusznie wedle ukazu należało, ale protegowany. Kto żył w przyjaźni z komisarzem, mógł liczyć z pewnością, że jego protegowany dostanie kilka morgów ziemi. Z tego więc tytułu, zamiast wyrobników, otrzymali nadanie kucharze, lokaje, zgoła tacy, do których ukaz wcale się nie stósował. Budynki proboszczowskie sprzedano na licytacyi, która jednak była tylko komedyą, bo na nich utrzymywał się ten, który opłacił się komisarzowi; innych konkurentów, by nieprzeszkadzali, po prostu odpędzano.

Przy poborze do wojska podobneż nadużycia. Zawsze brak listów wykupnych od wojska — dopiero, gdy się da dwa razy tyle, ile naznaczono za cenę wykupną, wówczas listy wykupne się znajdą. Taki naddatek dochodzi nieraz do dwustu rubli srebrem. Rezultat ztąd taki, że biednych biorą pod szynel, a możniejszych za uwolnienie bez litości obdzierają. Na tém wszystkiém nietylko cierpią nasze kieszenie — ale co więcéj cierpi niesłychanie moralność. Od paru lat demoralizacya szerzy się w stopniu zastraszającym, szczególniéj pomiędzy klasą biedniejszą. Najwięcéj trucizna demoralizacyi obejmuje klasę służebną. Moskale protegują ją wielce. W obec protekcyi strażaka lub policyanta, każda sługa wszystko bezkarnie może robić. Przytoczę wam jeden z tysiąca przykład. W Warszawie, w jednym domu piastunka, rozgniewawszy się na dziecko, ugryzła je w twarzyczkę. — ojciec dziecka uderzył ją; natychmiast poszła na skargę i pan jéj, niezapytany nawet o powód uderzenia, skazany został na zapłacenie pięciu rubli kary. Podobna mniéj więcéj procedura we wszystkich tego rodzaju sprawach.

Berg wyjechał do Petersburga; jak mówią, wezwanym tam został dla naradzenia się w sprawie naszych Unitów. Dziś dla nikogo niema wątpliwości, że z daleka i z wolna przygotowany zamach na kościół unicki przychodzi do wybuchu. Ksiądz biskup Kuziemski, w nienawiści swéj do nas, dzielnie dopomagał Moskwie, przekonany, że, występując przeciw nam, a szerząc moskwicizm, tym sposobem ochrania unią. — Łuska zaślepienia spadła z oczów jego — po czasie przekonał się, że rządowi szło i chodzi jedynie o zaprowadzenie prawosławia. Cofnął się, a raczéj zbiegł z swéj pozycyi, a tymczasem jego miejsce zajął ks. Popiel, najnędzniejsza istota. Wezwany do Petersburga, zgodził się na całą kampanią, którą dziś z całą energią przeprowadza. Wydał okólnik czyli list pasterski, w którym bez żadnéj ogródki wypowiada, iż należy połączyć się z Moskwą, nie tylko pod względem języka ale i religii. Rzymu niezna już wcale, — mówi jedynie, zgodnie z dogmatem prawosławia, o carze.

W Chełmie odbywają się ciągłe narady; największy i najgorętszy w nich biorą udział Ś. Jurcy. Przywołują także na nie i księży z dyecezyi. Wódka i wino a przytém pogróżka, wielką gra na nich rolę. Wszyscy księża znani z przychylności swéj ku Moskwie noszą brody. Brody — to znak niewątpliwy poczętéj zdrady. Lud przeczuwa przyszłą dolę i chodzi zasępiony. Policya w nadzwyczajnym ruchu; w Lubelskiém i Podlaskiém dziś ostrzéj jest jak w pierwszych chwilach po powstaniu. Kogo tylko napotkają bez paszportów, natychmiast aresztują i do naczelników powiatowych dla wylegitymowania się odsyłają. Zapewniają, że wkrótce otwarcie Popiel wystąpi; na tę chwilę mają więcéj ściągnąć wojska. Boleść obejmuje wszystkich. — boleść tém większa, że czujemy najzupełniéj naszę bezsilność. Zniesienie unii jest pośrednim zamachem i przeciw naszemu kościołowi. Słowo w słowo powtórzy się ta sama historya, jaka miała miejsce na Litwie. Unitów zamieniono na prawosławnych, a następnie, usadziwszy się tym sposobem z prawosławiem, rozpoczęli kampanią przeciw naszéj religii. Znacie smutne dzieje téj kampanii; nie będę ich wam powtarzał. Duchowieństwo nasze, jak wiecie, zacne, patryotyczne, — i dla tego pocieszamy się, iż w obec gwałtów, religia nasza wyjdzie z tych zapasów zwycięzką. Ufajmy!

Rząd zamierza na swój ład przekształcić prawo o emeryturze. Dotąd wszyscy urzędnicy należeli z obowiązku do stowarzyszenia emerytalnego. Każdy biorący wyżéj nad tysiąc złotych polskich, obowiązany był płacić 10 ptc. na emeryturę, niżéj tysiąca 6 ptc.; prócz stanu nauczycielskiego, który tylko 6 ptc. płacił. Procent ten emerytalny, potrącano każdemu urzędnikowi z pensyi jego. Prawo do całéj emerytury pozyskiwało się po 40 latach służby; nauczyciel po trzydziestu pięciu latach. Do pewnéj zaś części emerytury dopiero po latach dwudziestu służby. Fundusze emerytalne wszakże jak w najgorszym zawsze znajdowały się stanie — dla tego, że rozdrapywali je po największéj części jenerałowie moskiewscy, którzy albo nic, albo zaledwie nieznaczną składkę złożyli. Działo się tym sposobem, iż car zwyczajnie jenerałów niezdatnych do niczego wysyłał do nas na senatorów lub nawet dyrektorów komisyi spraw wewnętrznych, albo téż inne wysokie posady. Taki dostojnik obejmując urząd, ulegał prawom Królestwa, a ztąd téż opłacał i składkę emerytalną. Po dwóch lub trzech latach podawał się do dymisyi; car zaś w drodze łaski przyznawał mu całkowitą pensyą emerytalną, czyli inaczéj mówiąc, darowywał mu rzecz cudzą, to jest składkę przez urzędników Polaków składaną. Były chwile, że jednocześnie po dziesięciu jenerałów z kasy stowarzyszonych brało emeryturę, co wynosiło na rok trzysta tysięcy złotych. Gdyby nie podobna grabież, to zasób emerytalny byłby w bardzo dobrym stanie i nie wymagałby tak wysokiéj opłaty, jaką była stopa 10 ptc. Wszyscy urzędnicy składali się na moskiewskich jenerałów. Obecnie znów mają przepisy o emeryturach uregulować. Regulacya ta ma na tém polegać, że pod prawo emerytalne podciągnąć mają czynowników moskiewskich, rozumie się, przyjmując do porachunku emerytalnego służbę ich w Rosyi. W obec tego spekulanci nabywają prawa do emerytury od urzędników naszych, którzy, widząc grożącą łupież funduszom emerytalnym, zbywają swe prawa za bezcen.

Do Warszawy wezwani zostali wszyscy naczelnicy dyrekcyi naukowych, dla naradzenia się co do zjazdów nauczycieli elementarnych. Sądzą, że podobne zjazdy pomogą do spieszniejszego szerzenia moskwicizmu. Chcą większy wpływ wywierać na nauczycieli elementarnych i ściśléj ich w swe plany wtajemniczać. Zgoła na wszystkich stanowiskach jedno i toż samo — walka z religią i narodowością. Śmierć jednéj i drugiéj. Cóż w obec tego powiedzą panowie ci, którzy marzą o związku czy pojednaniu z Moskwą? Na szczęście u nas podobnych jest niesłychanie mało, można powiedzieć, że prawie ich niema. Za bardzo dobrze znamy Moskali, abyśmy się jeszcze łudzić mogli.

Car w przejeździe za granicę ma podobno parę tygodni zabawić w Warszawie; z tego względu znów rozsiewacze wieści puszczają przeróżne łudzące historye. Powtarzamy je, ale im nie wierzymy.

Koléj z Wołoczysk do Odessy już ukończona; w ogóle ruch kolejowy wielki; i u nas zamierzają połączyć wszystkie koleje w Warszawie a mianowicie terespolską, wiedeńską i petersburgską. Wygotowaniem planu na to połączenie już się zajmują. Połączenie to ma być powierzone towarzystwu prywatnemu.

Po wylewach rzek, które narobiły u nas wiele szkody, obecnie mamy częste deszcze, które na stan zasiewów niekorzystnie wpływają.

PRUSY.

* **Berlin**, 5 maja. Parlament niemiecki przystąpił na dzisiejszém posiedzeniu plenarném do obrad w pierwszém czytaniu nad projektem do prawa, dotyczącym poczt w państwie niemieckiém. Rozprawy rozpoczął pełnomocnik związkowy jeneralny dyrektor poczt Stephan. Wskazał nasamprzód na to, że do przedłożenia tego projektu do prawa nie zmusza żadna wewnętrzna konieczność, gdyż dopiero przed trzema laty wydane zostało prawo o pocztach dla Związku północno-niemieckiego, które się okazało dobrém. Powodowano się raczéj przyczynami zewnętrznemi, natury formalnéj, lecz przez to niemniéj ważnemi. Niemiecki naród pozyskał przez to prawo cenne dobro, niemieckie prawo pocztowe. Zmiany w istniejącém prawie pocztowém poczyniono tam tylko, gdzie rzeczywiste ulepszenia w miejsce istniejących przepisów dało się poczynić, prawo to będzie dobrym spadkiem, jaki państwo niemieckie obejmuje po Związku północno-niemieckim. Poseł doktor Elwen stwierdza, że prawo to reguluje administracyą pocztową w krajach, w których dotąd nie było takowa prawnie uregulowaną. Prawo to należy z radością powitać, jest ono krokiem na drodze ograniczenia przymusu pocztowego w interesie wolnéj komunikacyi, n. p. pod względem przewożenia osób. Zachodzi pytanie, czy i pod względem gazet nie można było również kroku naprzód postąpić. Punktualny debit przez pocztę należy wprawdzie uznać, lecz nie powinien być pomimo to przymusowym. Mówca przechodzi następnie do stósunków wyrtembergskich w przesyłaniu dzienników i życzy sobie w interesie jednolitego prawa przyjęcia liberalnych postanowień, jakie już istnieją w niektórych niemieckich państwach Południa. — Poseł doktor Seelig (z Kielu) dziękuje za dobrodziejstwa, jakie powstaną dla wolnéj komunikacyi przez zaprowadzone świeżo ułatwienia, mianowicie jeżeli się je porówna z dawniejszemi weksacyami poczt duńskich. Lecz i duńska administracya pocztowa nie znała przymusu pocztowego i zachodzi pytanie, czy liberalna niemiecka administracya pocztowa potrzebuje tego przymusu pocztowego, który z poczuciem narodu o prawie wcale się nie zgadza. Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco. W podobnym duchu przemawiało jeszcze kilka posłów. Jeneralny dyrektor poczt Stephan odpowiedział na wszystkie skargi i zapytania. Nie może przyznać, żeby wyrtembergska administracya pocztowa miała postępować sobie liberalniéj. Niektóre urządzenia są na Południu lepsze niż na Północy, inne znowu tu lepsze niż tam; bierze się dobre, gdzie się je znajdzie. W Wyrtembergii dobrego znaleść nie można pod względem przymusu pocztowego. Prawo idzie daléj niż w Anglii, nawet pod względem ekspedyowania gezet, daléj niż w Francyi, Włoszech, Ameryce, wszędzie przymus pocztowy większy, niż go przedłożony projekt proponuje. Bez monopolu listowego poczta nie jest w stanie dokazać tego, czego się od niéj wymaga; monopol istnieje na całym świecie. Na tém skończyły się obrady w pierwszém czytaniu, obrady w drugiém czytaniu prowadzone będą również w plenum izby. — Następują pierwsze obrady nad taksą pocztową. Poseł Pfannebecker zdaje nasamprzód sprawę z kilku petycyi tego przedmiotu dotyczących. Jeneralny dyrektor poczt Stephan dziękuje hrabiemu Rittbergowi, że chce przystać na mniejszą wagę 15 gramów prostego listu. Natomiast rządy są gotowe zrzec się dochodu z roznoszenia listów po wsiach, co sprowadzi ubytek 40,000 talarów. — Najbliższy przedmiot porządku dziennego tyczył się zredagowania kodeksu karnego dla Związku północno-niemieckiego jako kodeksu karnego dla niemieckiego państwa. — Komisarz związkowy Mittnacht oświadcza, iż rzeczowych zmian nie przedsięwzięto. Nad prawem tém toczyć się będą drugie obrady o plenum izby, tak samo jak nad prawem w pamiątkowym medalu za wojnę. W końcu zajmowała się izba sprawdzeniem wyboru w 8 arnsbergskim obwodzie wyborczym (Lippstadt-Brilon), gdzie wybranym został pan Schroeder (z Bytomia). Protesty stwierdzają agitacyą wyborczą z ambon. Izba uchwaliła zawiesić wybór aż do ukończenia śledztwa sądowego, mającego się wytoczyć co do zajść, w protestach wyłuszczonych.

Dotąd było wątpliwém, czy prawo o pensyonowaniu wojskowych przedłożone zostanie parlamentowi niemieckiemu jeszcze w obecnéj sesyi, dziś jednakże już, jak tutejsze dzienniki twierdzą, nie ulega wątpliwości, iż prawo pomienione na obecnéj sesyi załatwioném będzie. Rada związkowa prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu ukończy nad niém obrady, poczém niezwłocznie przesłane zostanie parlamentowi. Od czasu wniesienia tego prawa prace parlamentu potrwają jeszcze ze dwa tygodnie. Sprawy, jakie dotąd parlamentowi przedłożono, mogłyby być pokończone z końcem przyszłego tygodnia, naturalnie przy natężonéj pracy i codziennych posiedzeniach plenarnych. Projekt o zredagowaniu kodeksu karnego i prawo pocztowe nic nie zawierają nowego i nie wywołają téż zapewne rozwlekłych obrad. Projekt do prawa, dotyczący papierów premiowanych załatwiony zostanie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, również i posiedzenia komisyi nad projektem do prawa o aneksyi Alzacyi i Lotaryngii nie potrwają zapewne długo a obrady w plenum jeszcze będą podobno krótsze. Tak samo łatwoby się dały załatwić na jedném lub dwóch posiedzeniach plenarnych wnioski złożone przez członków parlamentu i petycye. Natomiast właśnie prawo o emeryturach wojskowych przedłuży obecną sesyą parlamentu.

Angielski rząd wynurzył życzenie zawarcia z Niemcami kartelu na podstawie ogłoszonego pod dniem 9 sierpnia roku zeszłego w Anglii prawa The Extradition Act 1870. Ponieważ uregulowanie téj kwestyi pomiędzy Niemcami a Anglią przez traktat jest i w interesie Niemiec, przeto rada związkowa na posiedzeniu dnia 17 z. m. stósownie do wniosku kanclerza państwa uchwaliła, żeby oświadczyć gotowość ze strony Niemiec do zawarcia kartelu z W. Brytanią.

Wyrzeczenie księcia Bismarcka w parlamencie, że rząd francuski zażądał w miesiącu sierpniu 1866 roku pod zagrożeniem wypowiedzenia wojny odstąpienia fortecy Moguncyi, lecz na stanowcze przez niego odrzucenie téj propozycyi dano późniéj wymijające oświadczenie, objaśnia co tylko wydana broszurka francuska pod tytułem: „Coup d'oeil sur la politique du second empire,“ któréj autorem być ma dawniejszy francuski mąż stanu. Schlesische Ztg. przytacza z broszurki téj następujące zdanie o rozmowie pomiędzy Napoleonem a Drouyn de L'Huys w drugim tygodniu miesiąca sierpnia roku 1866: „W rzeczy saméj robili sobie jeszcze Francuzi wielkie iluzye o inteligencyi i politycznéj zdatności swego monarchy. Jego minister spraw zagranicznych byłby ich mógł pod tym względem objaśnić. Bezustannie powtarzał ten, że w żaden sposób nie należy ścierpieć tak kolosalnego powiększania się Prus i że wojna stała się nieuniknioną koniecznością. „„Dobrze, mój Panie ministrze,““ powiedział nareszcie cesarz, „masz pan racyą; po dokładnéj rozwadze, przystępuję do zdania Pańskiego. Powróć Pan do swego hotelu, zredaguj depesze w tym a w tym duchu i przedłóż mi je jutro rychło z rana.““ Po odebraniu tych instrukcyi, które zawierały nie mniéj nie więcéj jak preliminarya wypowiedzenia wojny, kazał minister zawołać swego naczelnika gabinetu, hrabiego Chaudordy, (który późniéj był prawą ręką Gambetty) i obydwaj pracowali aż do ranka. Kiedy Drouyn de L'Huys z dokumentami swemi nazajutrz w tuileryach się zgłosił, przyjął go cesarz zimno. „„Kochany ministrze,“ “ przemówił. „„odbyłem co tylko dłużą konferencyą z ministrem wojny. Już nie myślimy o tém, com Panu wczoraj powiedział. Nie mam ani ludzi, ani koni, ani broni.““ Drouyn de L'Huys ukłonił się i wyszedł. W godzinę późniéj przesłał prośbę swą o dymisyą, która téż przyjętą została.“ Wiadomość ta, dodaje autor, „est d'une parfaite exactitude.“ Że powodem, dla którego wtedy do wojny nie przyszło, było złe uzbrojenie Francyi, wykazało się w wojnie meksykańskiéj. Zaniechanie myśli prowadzenia wojny z Niemcami wypowiedział cesarz urzędownie w liście z dnia 12 sierpnia 1866 do Lavalette, w którym się wyraził, że Drouyn de L'Huys powziął ideę w skutek rozmowy pomiędzy Benedettim a Bismarckiem poruszenia pewnych żądań kompensacyjnych, do których Francya rościćby sobie mogła prawo. Sprawa ta powinnaby była pozostać naturalnie tajemnicą, lecz nagle wszczęto hałas za granicą a dzienniki twierdziły nawet, że Francyi odmówiono prowincyi nadreńskich. Po osobistém rozmówieniu się z Benedettim przekonał się (cesarz), że Francya dla małego zysku miałaby całkie Niemcy przeciwko sobie. Należy przeto od projektu tego odstąpić i publicznie rozgłosić, że prawdziwy interes Francyi na tém się zasadza, iżby nie dążyła do mało znaczących powiększań, lecz zmierzała w Niemczech do tego, iżby się tak ukonstytuowały, jak to najlepiéj odpowiada interesom Francyi i interesom Europy.

Komisya do przedwstępnych obrad nad dodatkowym budżetem na rok 1871 rozpoczęła wczoraj obrady nad etatem dla urzędu kanclerskiego. Do dłuższych rozpraw dała powód pozycya 8016 talarów, które płacić nie być mają księstwu lawenburgskiemu w skutek zniesienia ceł na Elbie rocznie aż do 1 stycznia 1876 roku. Referent poseł Wedell oświadczył się za przyjęciem tego żądania. Zdawało mu się słusznem, żeby, jeżeli się księstwu Anhalt, które finansowo daleko lepiéj jest postawione, przyznało wynagrodzenie, nie odmawiano go i księstwu lawenburgskiemu, pomimo że takowego nie przyjął s jm północno-niemiecki. Korreferent doktor Lamey innego był zdania. Kwestya ta, wywodził on, została już uregulowaną przez prawo z dnia 11 czerwca 1870 roku i nie ma powodu żadnego, ażeby uchwałę tę zmieniać. Komisarz związkowy bronił téj pozycyi i wywodził, że niedobór 73,000 talarów w etacie Lawenburga powstał głównie z tego, że księstwo to z wstąpieniem do Związku północno-niemieckiego straciło cła przechodowe, z których dochód na 25,000 talarów przyjąć można. Komisya postanowiła po dłuższych nad kwestyą tą rozprawach 12 głosami przeciwko 6 wnieść w izbie o skreślenie téj pozycyi.

Wydział rady związkowéj dla sprawiedliwości przedłożył obszerne sprawozdanie pod względem ustanowienia projektu do ordynacyi procesowéj w cywilnych sporach prawniczych dla państwa niemieckiego i dodał do tego następujące wnioski: Celem stanowczego ustanowienia tego projektu zwołać komisyą z 10 prawników, których wybierze rada związkowa. W komisyi téj reprezentowane być mają o ile możności różne dykasterye prawnicze i państwowe, także i stan rzeczników. Komisya ta zebrać się ma w pierwszych dniach września rb. pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości doktora Leonhardta, gdyby tenże urząd ten chciał przyjąć. Za podstawę obrad posłużyć ma projekt północno-niemieckiéj komisyi związkowéj z roku 1870 w połączeniu z pruskim kontroprojektem i innemi stósownemi pracami prawodawczemi; obrady zaś mają być tak przyspieszone, żeby w pierwszych miesiącach roku 1872 zostały ukończone. O ile słychać, proponowano następujących członków: tajnego radzcę doktora Falka w pruskiém ministerstwie sprawiedliwości, radzcę najwyższego trybunału Diepenbrock-Grüter w Berlinie, rzecznika Dorna przy najwyższym trybunale w Berlinie, radzcę sądu apelacyjnego Plancka w Celle, radzcę sprawiedliwości Wilmowskiego, rzecznika w Wrocławiu, radzcę sądu apelacyjnego doktora Schmitta w bawarskiém ministerstwie sprawiedliwości, tajnego radzcę Abeckena w Dreźnie, radzcę najwyższego trybunału Kohlhaasa w Stuttgardzie, radzcę ministeryalnego Arnsberga, dziesiątego członka ma wyznaczyć rząd badeński. Jeżeli pruski minister sprawiedliwiwości, doktor Leanhardt, nie przyjmie przewodnictwa, natenczas kanclerz państwa zamianuje przewodniczącego z grona członków.

Dotąd zasuspendowali lub ekskomunikowali biskupi niemieccy z powodu nieprzyjęcia dogmatu o nieomylności papieża: Hilgersa, Reuscha, Langena, Knoodta, Birlingera profesorów w Bonn; Baltzera, Reinkensa i Webera profesorów w Wrocławiu; Döllingera, Friedricha i Messmera w Monachium; Menzla i Michelisa w Braunsbergu; prócz tego proboszcza doktora Tangermanna w Urkel, nauczyciela religii doktora Wollmanna i dyrektora seminaryum doktora Treibla w Braunsbergu.

Kanclerz państwa, książę Bismarck, dał wczoraj obiad dla członków rady związkowéj.

Członkowie ministerstwa stanu zebrali się wczoraj o godzinie 8 wieczorem pod przewodnictwem prezesa rady ministrów, księcia Bismarcka, w hotelu spraw zagranicznych na naradę.

Naczelnik sztabu jeneralnego armii, jenerał piechoty hrabia Moltke, przeniósł się z biurami swemi z starego gmachu dla jeneralnego sztabu przy Behrenstrasse do nowego gmachu przy Koenigsplatz.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 4 maja. Wczoraj wieczora miał się po raz pierwszy zebrać wydział dwudziestu czterech, by rozpocząć narady nad projektem do prawa, rozszerzającym inicyatywę prawodawczą sejmów krajowych. Na posiedzenie to przybyć mieli i wszyscy członkowie gabinetu, których na nie zaproszono. Jak sobie ogólnie w kołach poselskich opowiadają, będzie przebieg narad wydziałowych szybkim i nie więcéj jak dwa zajmie posiedzenia. Stronnictwo konstytucyjne postanowiło podobno w żadne się nie wdawać dyskusye specyalne, lecz zaraz po dyskusyi jeneralnéj przyjąć wniosek o przejście do porządku dziennego. Czy wydział do uchwały téj doda jakie motywa, lub czy członkowie słowiańscy zapowiedzą jeszcze wniosek mniejszości, rzeczą jest jeszcze wątpliwą. W każdym razie los projektu rządowego jeszcze może przed końcem maja rozstrzygniętym będzie.

Co do zamiarów, jakie ministerstwo hr. Hohenwarta miało na oku, przedstawiając powyższy projekt do prawa, piszą ultramontańskie Tiroler Stimmen co następuje: „Zupełne zaszachowanie stronnictwa niemiecko-liberalnego a tém samém podkopanie doktryn konstytucyjnych i narodowéj hegemonii jako płodu mrzonek narodowościowych, a miasto tego przywrócenie konstytucyi austyackiéj przez wykonanie kompletne głównych zasad dyplomu październikowego — owóż, jak się zdaje, co ministerstwo zamierzało projektem z dnia 25 kwietnia, jeżeli podstawą całéj dotychczasowéj akcyi ministerstwa jest plan jakikolwiek.“

Zdaje się, że poselstwa specyalne niemieckie, jakie dotąd istniały przy tutejszym dworze, rzeczywiście wszystkie stopniowo zniesione zostaną. Już w październiku br. ma być zwinięte podobno poselstwo badeńskie. Czy zaś i Austrya odwoła swego posła z W. X. Badeńskiego, nie jest jeszcze wiadomém.

Urzędowa Wiener Ztg. ogłasza nominacyą najstarszego kontr-admirała barona Pöck na wiceadmirała w miejsce zmarłego Tegetthoffa. — Stan arcyksiężny Annuncyaty jest już tak niebezpiecznym, że tych dni powołano z tego powodu telegrafem do Wiednia cesarza, który się był udał na polowanie do Styryi. Po powrocie bawił cesarz przez kilka godzin u łoża dostojnéj swéj bratowy. — Na pismo hr. Beusta, w którém składał księciu Bismarckowi życzenia z powodu wyniesienia jego do godności książęcéj, miał tenże odpowiedzieć w liście uprzejmym bardzo i politycznym.

FRANCYA.

* Kanonada i strzały broni ręcznéj trwały bez przestanku niemal na całéj linii bojowéj od 1 maja wieczorem do popołudnia nazajutrz. Granaty wersalskie codziennie padają daléj w głąb miasta i dosięgają już po lewym brzegu Sekwany ulicy Vaugirard, po prawym prócz Batignolles także Montmartre aż do cmentarza. W skutek tego mają wziąć udział w walce baterye na Buttes Montmartre wzniesione. Warownia Issy, która już wytrzymała bombardowanie Prusaków a teraz od dni 16 jest głównym przedmiotem pocisków wersalskich, ciekawą zajmować będzie kartę w dziejach obrony Paryża. Opuszczona w chwili popłochu przez szczupłą za-

i komendanta Megy, pozostała przez czas niejaki strażą 19letniego młodzieńca Dufaur, który już zamiał ją wysadzić w powietrze, gdy mu z Paryża był na odsiecz jenerał Cluseret z 150 „mścicielami“, dwóch członków komuny, Vermorel i Trinquet, przekonania się naocznego o stanie fortu. Jeszcze pojawił się parlamentarz, żądający poddania ałogi pismem następującém:

W imieniu i z rozkazu pana marszałka naczelnie dzącego armią wzywamy, my major prac oblężni- komendanta zgromadzonych obecnie w forcie rokoszan do bezzwłocznego poddania się wraz szczoną w rzeczonym forcie załogą. Udziela się ans czasu do odpowiedzi na niniejsze zawezwanie. komendant oddziału rokoszan oświadczy piśmien- swém i załogi imieniu, że się poddaje pod niniej- zwezwanie bez innego warunku, jak zapewnienie i wolności, z wyjątkiem pozwolenia na przebywa- Paryżu, w takim razie łaska ta przyznaną mu

W razie, gdyby w oznaczonym terminie nie wiedział, cała załoga będzie rozstrzelaną. W apro Issy, 30 kwietnia. Pułkownik sztabu jeneralnego, prac oblężniczych R. Leperche.“

Zawezwanie odrzucono a następca Clusereta pułko- Rossel przesłał pułkownikowi Leperche nazajutrz wiedź tego brzmienia:

„Do obywatela Leperche, majora prac oblężniczych fortem Issy. Kochany kolego! Jeśli się ośmie- raz jeszcze przesłać nam tak bezczelne zawezwanie, piśmie Twojém wczorajszém, każę bez ogródki rzelać Twego parlamentarza stósownie do zwyczajów nych.

Twój życzliwy kolega Rossel, delegat wojenny.“

W nocy z 1 na 2 bm. zaszły dość zacięte utarczki Issy i Villejuif. I w ciągu dnia 2 bm. walczono okolicy. Pod Neuilly stoją Wersalczycy tuż obok . Również wrzał bój w Levallois, Asnières Bois de Boulogne. Straty są zawsze po obu stro- znaczne, mianowicie utracili rokoszanie dużo ludzi tronie Issy. Batalion „mścicieli“, który 30 kwietnia 400 ludzi zajął tę warownią, powrócił 2 maja Paryża zaledwie w 60 do 70. Reszta zginęła, zo- ranną lub wziętą do niewoli.

O powodach aresztowania Clusereta najrozmaitsze ają dotąd pogłoski. Opuszczenie fortu Issy i przy- enie jenerałowi Fabrice postarania się o uwolnienie biskupa Darboy, miały główny dać powód nieprzy- łom Clusereta do strącenia go z stanowiska, pod m od dawna kopali dołki. Gdy dwóch agentów ny przyszło go uwięzić, miał oświadczyć, że od nia oczekuje już na nich, a gdyby był zdrajcą, jak iektórzy śmią posądzać, nie byliby go zapewne za- już w ministerstwie. — Ogólnie sądzą, że za dni Cluseret znów zasiędzie w komunie.

W godzinę po uwięzieniu Clusereta wydała komuna t następujący:

„Art. 1. Natychmiast utworzony będzie komitet salut public.“ Art. 2. Składać się będzie z pięciu ków, których mianuje komuna. Art. 3. Komite- nadaje się najobszerniejsza władza nad wszystkiemi cyami i komisyami komuny, której jedynie będzie ch czynności odpowiedzialny. — Członkowie ko- mogą być tylko przez komunę sądzeni. — Człon- komitetu mianowani są: Antoine Arnaud, Leo et, Ranvier, Felix Pyat i Charles Gerardin.“

Delescluze'a, który głównie się przyczynił do upadku ereta, nie wybrano, podejrzywając go o skryte dą- ie do dyktatury.

Rada gabinetowa w Wersalu naradzała się 1 b. m. rozpisaniem wyborów uzupełniających do zgroma- nia narodowego, w którém zbywa blisko 100 posłów, m 1/7 Francyi nie jest reprezentowaną. Część mi- ów chce koniecznie, by wybory odbyły się 28 maja, m przekonaniu, że do tego czasu rokosz będzie stłu- ony. Tymczasem operacye wojenne tak wolno postę- a opór komunistów tak jest zacięty, iż powątpie- o tém można. Wzajemna nienawiść obu stron zących tak dalece wzrosła, że jeńców paryskich lży wersalski i najhaniebniéj się z nimi obchodzi. Dzien- paryskie i wersalskie pomnażają jeszcze rozdrażnie- opisując z wielką przesadą barbarzyństwa przeci- ów, w czém nieraz słowa prawdy nie ma. Zdybyte rokoszanach działa i kartaczownice witano w Wer- z takim tryumfem, jak gdyby były zabrane Prusa- na polu bitwy.

Prześladowanie prasy w Paryżu nie ustaje. Messa- przestał wychodzić, bo mu zagrożono aresztowaniem tora; Echo du Soir zostało zawieszone na rozkaz ka komuny Raoul Rigault, jako „prokuratora rze- pospolitéj.“

PARYŻ W CZASIE DRUGIEGO OBLĘŻENIA.

* Koeln. Ztg, która obecnie najlepsze niemal a korespondencye z Paryża, zamieszcza w najnow- numerze następujący list z stolicy francuskiéj:

Paryż, 28 kwietnia.

Budzimy się tutaj śród grzmotu dział, śród ich liwego huku zasypiamy. Gdy przecież przy- zajenie staje się drugą naturą ludzką, przeto aryż już się zgodził na swe nieszczęsne po- ie, jak gdyby inaczéj być nie mogło. Ale któżby ał ten Paryż dzisiejszy? Najmierniejsze miasto ncyonalne więcéj okazuje życia i ruchu niż wysła- stolica wielkiego narodu. Któżby był przypuścił wiosny w czasie świetnéj pory wyścigów, co się będzie w tym roku w Paryżu? Ironio losów, o jakże prześcigłaś wszelkie wybryki ludzkiéj wyobraźni! nelonych ongi wałach dziś żadna trawka nie ośmieli wychylić wesołego oblicza, żadne drzewko, krzew, ptaszek lub owad wiosenny nie zdradzają twór- siły natury. Nie pozostało ni śladu owych czaro- altanek, cienistych szpalerów i wonnéj murawy, dawniéj zdobiły opasanie miasta, służąc igrają- dziatkom do zabawy i gonitw. Wszystko zniszczyło straszne oblęż- nie zimowe. Każdy płot, każda , każdy odłamek drzewa padły ofiarą przejmują- mrozu. Ogrody po prawéj stronie ulicy puste są szczone, domki po lewéj opuszczone przez miesz- w, którym zagrażają pociski bateryi w Châtillon, mart, padające obficie aż po za wały miejskie. ma to przechadzka od bramy Orleans przez wały niowe obok bramy Châtillon, Vanves, Plaisance bramy Sèvres. Tu i owdzie napotkasz osamot- placówkę, zresztą ani żywéj duszy, jak daleko asięgnie. Zaprawdę, mimowolnie zimny dreszcz przeszywał i z przyjemnością zamieniałem słów z placówkami, które natrafiłem w méj pielgrzymce. pozwoleniem wdrapałem się w kilku miejscach szyt wałów, zkąd przy pogodném niebie wyraźnie było bój artyleryi pomiędzy warowniami Issy i a Châtillon, Meudon i Clamart. Czasami za- ciało w powietrzu, zaryć granat o kilkanaście kro- odemnie w ziemi i obrzucił tumanem ku- rzawy gwardzistę, stojącego na straży. Z jednéj strony grobowa cisza, z drugiéj ryk dział, łomot kartaczownic i huk strzałów broni ręcznéj. Dzika zaiste muzyka... Podziwiać należy, że warownie Issy i Vanves dotąd zdolne są jeszcze opierać się morderczemu ogniowi Wersalczyków. Wczoraj była kanonada podwójnie silną, wojska rządowe zdemaskowały bowiem w Meudon nową bateryą, z 17 ciężkich dział złożoną. Kanonierki na Sekwanie, ustawione obok Point du Jour, wzięły także udział w walce. Po południu udało się wszakże fortowi Issy zmusić do milczenia kilka dział bateryi w Meudon, które o wiele mniéj są donośne od oblężniczych armat pruskich. Miasto zatém wtedy tylko ponosi szkody, gdy bliżéj niego położone baterye w Asnières, Courbevoie i St. Cloud oraz potężny Mont Valérien poczną je obrzucać granatami, które padają na Auteuil, Passy, Les Ternes, Batignolles i wspaniały okręg Champs Elysées. Natomiast okolice Paryża spustoszone są do szczętu, jak gdyby jakieś przekleństwo zaciężyło nad stolicę Francyi i kazało jéj spełnić do dna kielich goryczy. Od 1 marca posiada pokój w ręku, ale zamiast zeń korzystać, zakrwawia łono bratniemi dłońmi i sieje nasiona śmierci i zniszczenia naokół.

W dniach ostatnich wykrzyk „sauve qui peut“ wyludnił miasto do niepoznania. Gdyby nie widok olbrzymich gmachów i ogrodów publicznych, możnaby sądzić, przechodząc przez niektóre okręgi Paryża, że się jest w oddaloném mieście prowincyonalném. Zaiste, Paryż wygląda, jakby po sobie samym przywdział żałobę a zarazem bolał nad rządem wersalskim. A jest to żałoba nieudana ani wymuszona, ale szczera i z serca płynąca. Ruch handlowy ustał zupełnie a nawet kawiarnie, rzeźnicy i piekarze zamknęli w części swe składy, nie dla braku towaru, jak za czasów pierwszego oblężenia, ale dla braku kupujących. Jest to ważnym w wielkich miastach objawem, jeśli piekarze i rzeźnicy, kawiarnie i restauracye nie mogą znaleść odbytu.

Nie bywało jeszcze w Paryżu wypadku, by np. na bulwarze Magenta lub Strassburgskim z łatwością policzyć można rzadkich przechodniów a pojawiającego się fiakra, lub zwolna wlokący się po makadamie omnibus witać jako niezwykłe zjawisko. Opustoszenie to czyni nader przykre na każdym wrażenie, tém bardziéj zaś na Paryżanach, przywykłych do ciągłego zgiełku i tłumu, do turkotu nieprzeliczonych pojazdów i wozów. Nawet na najgłówniejszych bulwarach, od Chateau d'Eau aż do kościoła ś. Magdaleny ruch mało co jest większy. Wieczorem na bulwarach des Italiens i Montmartre połowa kawiarń jest zamknięta.

Zaledwie oczom własnym uwierzyć można, przybywszy między godziną 9 a 10 wieczorem do tego dawniejszego ogniska paryskiego życia. Stołki przed kawiarniami, których część tylko otwarta, prawie wszystkie są opróżnione, a nawet tych historycznych małych śpiewaków ulicznych napróżnobyś szukał — wszystko zniknęło a ciemność zaległa i kioski, w których zwykle rozrywano sobie dzienniki. L'Echo du Soir ma jeszcze stósunkowo najwięcéj pokupu, ale bez owego rozgłosu, jaki niegdyś miewały pisma wieczorne. Nie widać téż żadnych grup politykujących obywateli wielkiéj metropoli, które śród najcięższych mrozów spotykałeś. Milcząco snują się przechodnie, zadumani nad losem kraju i własnym. Kto zna słabość Paryżan do gadulstwa, ten pojmie, ile to milczenie kosztować ich musi. Jeźli się po południu lub wieczorem przejdzie np. przez ulice Lafayette obok opery, daléj przez ulicę de La Paix aż do barykady na placu Vendôme, nareszcie przez Rue Neuve des Petites Champs i Rue Gramont aż do giełdy, można sobie powinszować, spotkawszy tuzin osób na drodze. Straszną byłaby nędza, gdyby Paryż posiadał dziś tylu mieszkańców co w zimie, lecz w tém właśnie polega szansa, że głód nie tak łatwo do nas zawita, iż nasamprzód pora roku dozwala chodowania jarzyn, a powtóre osaczenie w razie najgorszym będzie dokonaném przez Francuzów a nie przez śmiertelnego wroga. Dotąd nadchodzą kolejami północną i wschodnią artykuły żywności, oraz lyońską, która głównie mleczywa dostarcza. Dla ubogich otworzono już kuchnie publiczne, a robotnicy znajdują zatrudnienie za opłatą 3 franków dziennie przy pracach fortyfikatorycznych.

Ogród tuileryi a zapewne i plac de la Concorde zamienione być mają na ogromny obóz oszańcowany. Na Quai i na ulicy Rivoli budują wciąż olbrzymie barykady a przed bramą parkową sypią wysoki szaniec, który uzbrojony będzie działami, mogącemi z łatwością ostrzeliwać Champs Elysées aż do Arc de Triomphe. Przyznać trzeba, że komuna dowodzi temi przygotowaniami wielkiéj przezorności, dotąd bowiem nic nie wskazuje, by jéj stanowiska przy bramie Maillot i w Ternes były stanowczo zagrożone. Prócz tego obwarowana jest Avenue de la grande armée silnemi barykadami. Baraki, które rząd wrześniowy wystawił w ogrodzie tuileryów i na bulwarach dla mobilów, zniesiono i po części sprzedano. Na przedmieściu Batignolles także poczynają wznosić barykady.

Obchody pogrzebowe w guście komuny odbywają się codziennie z wielką pompą a choć kobiety tutajsze przywdziały żałobę, karawany obleczone suknem czerwoném. Wczoraj byłem obecny na placu Vendôme pogrzebowi pułkownika 71 batalionu, którego zwłoki odwożono ztąd z wszelkiemi honorami wojskowemi na cmentarz Père Lachaise. Za trumną postępowało grono oficerów; śród nich sztandar osłonięty krepą z czerwoną czapką frygijską na żelezcu, daléj deputacye, wreszcie żołnierze batalionu.

W wielkim gmachu des Magasins Réunis obok Chateau d'Eau, gdzie już zimą znajdował się ambulans, urządzono wielki szpital, w którym dotąd znajduje się 500 chorych i rannych. Szpital Beaujou przy Faubourg St. Honoré zbyt jest wystawiony na pociski; niejednokrotnie raniły już w nim dni ostatnich odłamy granatów lekarzy i chorych. Z téj saméj przyczyny musiano i inne domy, przeznaczone dla ambulansów a wystawione na ogień nieprzyjacielski, całkiém opuścić. Na polach elizejskich, ulicach Galilei i Avenue Joséphine padają granaty masami, gdy wszakże mieszkańcy już od dawna je opuścili, przeto mało osób zostaje ranionych. Jako curiosum nadmienić mi trzeba, że jedna bomba wybrała sobie za cel biednego pieska przechodzącego ulicą, uderzyła go przecież tak szczęśliwie, iż uszedł cało z obciętym na wpół ogonem.“

SZKOŁA BATINIOLSKA W PARYŻU.

* O losach szkoły batiniolskiéj dowiadujemy się z korespondencyi Gazety Narod. następujących ciekawych szczegółów:

„Zaraz pierwszego dnia — pisze korespondent — po moim przyjeździe do Paryża, udałem się do szkoły polskiéj na Batiniolu.

Nic się w niéj pozornie nie zmieniło. Ten sam co i dawniéj porządek oraz czystość w niéj spostrzegłem i tęż samę troskliwość o uczniów. Dyrektor szkoły: Stanisław Malinowski, zawsze jest na swojém miejscu, jak dawniéj ma pilne oko zwrócone na uczniów i profesorów, na krok z gmachu szkólnego nie wydalając się. Przywiozłem mu tabakę z Krakowa, którą, jako z Polski pochodzącą, z szczególną przyjemnością zażywając, opowiedział mi dzieje szkoły podczas oblężenia.

Wycierpiała wiele. Brak żywności a szczególniéj zimno dokuczało niezmiernie studentom. Sześć ziesięciu poodmrażało sobie ręce i nogi. Bibliotekarz szkoły, Karól Ruprecht, przywykły do mrozów syberyjskich tu taj palce sobie odmroził. Nikt w piecu nie palił, po zużyciu bowiem materyału opałowego, drzewo i węgle stały się w Paryżu przedmiotami zbytku. Jak niegdyś cukierki, tak w czasie oblężenia na Nowy rok posyłali sobie w podarunku ziemniaki, kilka kawałków drzewa lub węgli.

Gaz dla braku węgla nie mógł być wyrabianym, od piątéj więc godziny z wieczora ciemność panowała w mieście, gdzie niegdzie przerwana blaskiem lampki kamfinowéj albo ognistą smugą lecącéj bomby. Kroki przechodzących rozlegały się po bruku jak po kamieniach grobowców katakombowych. Rzadko kto się jednak tam pokazywał na ulicy.

Ciemność i zimno napędzały wszystkich co nie byli na służbie do łóżek, gdzie pod przykryciem własném ciepłem można się było ogrzać. Sen atoli z powiek spędzał straszny huk kanonady, w nocy zwykle najsilniejszy. Ściany domów zdawały się poruszać, jak podczas trzęsienia ziemi, każda zaś noc powiększała liczbę ofiar zawziętości pruskiéj.

Szkoła batiniolska, któréj uczeń Lipowski tak się odznaczył w téj wojnie, nie została uszkodzoną, do téj bowiem części miasta pociski artyleryi cesarza Wilhelma nie dochodziły.

Druga wyższa szkoła polska w Paryżu, na bulwarze Montparnaskim położona, znajdowała się pod strzałami pruskiemi. Kilka granatów padło na jéj dziedziniec, lecz budynek jéj wcale nie ucierpiał. Młodzież z téj drugiéj szkoły wraz z dyrektorem Kazimierzem Szulcem przeniosła się w gościnę do szkoły batiniolskiéj, zkąd powróciła na Montparnas po zawarciu zawieszenia broni.

Utrzymanie studentów w mieście oblężoném i na głód wystawionem nie było łatwém. Ekonom szkoły p. Okorski miał wprawdzie dla kuchni małe zapasy, ale te prędko wyczerpane zostały. Piętnaście tysięcy franków, które staraniem prezesa rady szkólnéj: Dr. Seweryna Gałęzowskiego i sekretarza rady: p. Ildefonsa Kosiłowskiego, rząd obrony narodowéj w czasie oblężenia szkole udzielił, nie na długo mogły wystarczyć przy nadzwyczajnéj drożyznie wszystkich produktów w mieście oblężoném, gdy funt masła płacono po 40 a potém po 70 franków. Zupkami, drobnemi porcyami końskiego mięsa (30 gram na osobę) szkoła przetrzymała pięć miesięcy oblężenia. Mała ilość jednak żywności i jakość jéj źle wpłynęła na zdrowie chłopców. Jeden z nich Kazimierz Pętkowski rozchorował się i już po oblężeniu umarł.

(Nauczyciele w szkole nie pobierali i nie pobierają jeszcze dotąd pensyi, bo dochody szkoły wyczerpały się. Jeżeli ludzie zamożni i kraj szkole batiniolskiéj, szkole montparnaskiéj, szkole ś. Kazimierza i Towarzystwu naukowéj pomocy zasiłkiem pieniężnym nie dopomogą, instytucye te upaść muszą. Szkoła montparnaska już tylko do 8 maja żywić będzie uczniów, do tego bowiem czasu starczy jéj zasobów. Po przywróceniu regularnéj władzy jest nadzieja, że rząd nie odmówi swéj pomocy, ale trzeba przetrwać rewolucyjny peryod, również ciężki jak peryod oblężenia. Przyp. koresp.)

Chleb, jaki jedli w tych pamiętnych dniach oblężenia, obciążał żołądek ale mało dawał posiłku. Pieczono go z mięszaniny, w któréj znajdowały się: otręby, mąka z ziemniaków, ryż mielony, mąka z kukurudzy (znaleziono jéj w Paryżu znaczną ilość sprowadzoną przez fabrykantów krochmalu), mąka owsiana pełna ości, cokolwiek mąki pszennéj i żytniéj, kość mielona, a niektórzy mówili, że i gliny w ostatnich dniach dodawano do ciasta, z którego chleb pieczono. Takim to chlebem żyli nasi tułacze. Seweryn Goszczyński przez cały czas oblężenia mięsa nie jadł, zaledwo starczyło mu na chleb, w końcu i tego brakło. Dla ugotowania ciepłéj wody palił pod garnuszkiem książkami. Cała biblioteczka spłonęła w ten sposób, aż wreszcie poeta nasz opuchł i ciężko zachorował.“

WŁOCHY.

* **Florencya**, 1 maja. Wiadomość, już dawniéj przez nas podaną, że przedstawienia rządu austryackiego na rzecz kilku zakładów kościelnych w Rzymie nie były u rządu tutejszego bezskuteczne, potwierdził przed kilku dniami urzędowy dziennik królestwa, doniosłszy, że rząd, chcąc w obec istniejących w Rzymie a do mocarstw zagranicznych należących instytucyi religijnych zachować owę względność, jakiéj wymaga ich szczegółowy charakter, postanowił wyznaczyć komisyą z znakomitych osobistości, któraby zajęła się wyśledzeniem prawnych stósunków owych instytucyi, o ile takewe zależą od zagranicznych katolickich kościołów i zakładów, a zarazem podała stósowne środki do dalszego ich zabezpieczenia. Członkami téj komisyi mianowano znakomitych prawników i urzędników, znanych z katolickiego ducha.

Dzienniki opozycyjne piszą teraz wiele o groźbach i podszeptach obcych rządów, któreby chciały rząd tutejszy wstrzymać od przeniesienia się do Rzymu. Lecz rząd nie przestrasza się, odpowiada dumnie Opinione. Dziennik ten ministeryalny nie wierzy w owe groźby i podszepty; gdyby zaś były nawet rzeczywiście prawdziwe, „to nie wiemy jeszcze, — dodaje — dla czegoby żyły i tętna nasze zadrzeć miały. Podziękowalibyśmy uprzejmie doradzcom, lecz zarazem dalibyśmy im do poznania, że jesteśmy panami we własnym domu.“

Dwóch znowu zamordowano urzędników królewskich, pretora w Langhirano w prowincyi Parma i pretora w Bonorva w prowincyi Sassari. Jest to smutna illustracya stósunków, jakie pod względem bezpieczeństwa publicznego istnieją we Włoszech, a zarazem dowód oczywisty, że tylko nadzwyczajnemi środkami zaradzić takim stósunkom można. Tymczasem zajmuje się izba rzeczami niepotrzebnemi i niepraktycznemi, a projekt ministerstwa spraw wewnętrznych, o jakim w właściwym czasie donosiliśmy, że ma rząd zaopatrzyć w nadzwyczajne pełnomocnictwa dla ścigania i karania zbrodni, w niektórych prowincyach państwa w zastraszający sposób się powtarzających, zaczepia opozycya pod najbłahszemi pozorami. Lecz jest nadzieja, że większość w izbie, zniewolona owemi właśnie moderstwami, położy koniec dalszemu marnowaniu czasu drogiego i zajmie się na seryo obradami nad projektem do prawa, dotyczącego bezpieczeństwa publicznego.

O stósunkach gabinetu angielskiego do kuryi rzymskiéj piszą z Rzymu do Koeln. Volks Ztg co następuje: Jak z dobrego dowiaduję się źródła, przesłał gabinet angielski podsekretarzowi stanu kardynałowi Antonelli przez arcybiskupa msgr. Manning następujący przez Anglią przyjęty program: „Rząd królowy utrzymywać będzie szczere i przyjazne do stolicy św. stósunki, tak samo nie uzna wypadków, które towarzyszyły upadkowi Napoleona III we Włoszech a co do przyszłości kwestyi rzymskiéj porozumie się z innemi mocarstwami europejskiemi a nareszcie przeszkodzi aby położenie rzeczy w Rzymie nie było powodem niepokoju dla katolików W. Brytanii.“ Z tém zgadza się odpowiedź lorda Granville na interpelacyą, wystósowaną do niego przez katolickich członków parlamentu. „Czyż rząd angielski — oświadczył lord Granville — nie bronił 1814 i 15 po upadku pierwszego cesarstwa Stolicy św? Prawowita niezależność Papieża i swobodne wykonywanie téj niezależności leżą w interesie Anglii.“ Tyle rząd angielski, który i w Rzymie i we Florencyi był pierwszym, co pierwsze potrzebne poczynił kroki na rzecz stojących pod opieką angielską kościołów, klasztorów i zgromadzeń pobożnych.

TURCYA.

* W numerze z dnia 28 kwietnia zajmuje się dziennik Turquie owemi dziennikami austryacko-węgierskiemi, które, o zbliżeniu się Turcyi i Moskwy w nieprzychylnym odzywając się duchu, zawarcie traktatu odporno-zaczepnego pomiędzy obu państwami uważają już za czyn dokonany. Przeciw tym więc, z fałszywych przypuszczeń wywiedzionym fałszywym następstwom zwraca się teraz Turquie, oświadczając, że nie posiadając zgoła tajemnic gabinetu, na prawdziwéj jednak znajduje się drodze, twierdząc, że państwo tureckie, zanimby mogło wystąpić zaczepnie, musi przedewszystkiém skupić swe siły a złowrogiém i bezustannem wmięszaniem się obcych mocarstw do spraw tureckich oderwane od głównego szczepu gałęzie połączyć znowu z sobą ściśléj, by utworzyć państwo jednolite i potężne, któreby w razie danym dosyć posiadało siły, by oprzeć się niebezpieczeństwom, jakie mu zawsze i zewsząd zagrażają. Cel zaś ten, do którego każdy dobrze myślący muzułmanin dążyć powinien, osiągnięty być może pod tym tylko warunkiem, jeżeli Turcya stanie po za wszelkiemi zatargami politycznemi i wystrzegać się będzie każdego działania zaczepnego. Takiéj postawy wymaga dobrze zrozumiany interes kraju i narodu i takiéj téż polityki zdają się trzymać mężowie stanu, stojący obecnie u steru rządów. W obec występującéj coraz silniéj zasady narodowości zadaniem jest daléj Turcyi połączyć z sobą ściśléj i skuteczniéj rozproszone części Islamizmu. Jeżeli zaś programu tego urzeczywistnić dotąd nie mogła, to wina tego leży w przeszkodach, jakie stwarzały mocarstwa chrześciańskie, by Turcyą w bezustannéj utrzymać zależności. Obecnie jednak nadeszła chwila, gdzie wszystko kształtuje się na nowych zasadach; obowiązkiem więc jest Turcyi iść za przykładem innych mocarstw. „Brak nasz jedności, — ciągnie Turquie daléj — jest powodem naszéj słabości. Gdyby Egipt i Tunis, tworzące prawie niezależne państwa i działające wedle wypływów obcych, wróciły na łono kraju macierzystego, bylibyśmy nietylko silniejsi lecz i źródła dwóch tych krajów, roztrwaniane obecnie na mundury, budowle, fortyfikacye itp. wystarczyłyby na usunięcie niedoborów z naszego budżetu a kredyt państwa podniosłyby ogromnie; to musi być wspólnym naszym celem, jeżeli nie chcemy być bezustannie igraszką humoru tego lub owego państwa; sposobność zaś jest arcypomyślna dla urzeczywistnienia idei, która zakorzeniła się w piersi każdéj muzułmańskiéj. Islamizm jest nietylko religią lecz jest i narodowością; Arab i Turek uznają za prawowitego monarchę tylko sułtana w Carogrodzie. Ponieważ pomiędzy Arabami i Turkami żadna nie istnieje różnica, przeto naturalną byłoby rzeczą, gdyby jedność ich stała się faktem. Religie nie mają już jak w wiekach średnich owego charakteru zaczepnego, który strumienie krwi rozlewał. W obec jedności muzułmańskiéj nie będą się miały czego obawiać państwa chrześciańskie; pokojowy duch i tolerancya muzułmanina w rzeczach religijnych pewnym są zadatkiem, że nie powtórzą się już czyny barbarzyńskie lat dawniejszych, jakie mu i dzić jeszcze zarzucają.“

GRECYA.

* Obchód uroczysty pięćdziesięcioletniego jubileuszu niepodległości królestwa i narodu greckiego, który, jak donosiliśmy, odroczony został do przybycia zwłok zamordowanego w Carogrodzie a w Odessie pochowanego patryarchy Gregoryusza, odbędzie się w dniu św. Jerzego, 23 kwietnia (vet. st. czyli 5 maja). Ateny będą na ten cel przyozdobione w wieńce i kwiaty i bramy tryumfalne a żyjący jeszcze uczestnicy walki ówczesnéj o wolność kraju otrzymają zapewne jakiekolwiek beneficyum dla uczczenia ich dzieła. Na dzień ten przypadają zarazem imieniny króla.

Parowiec „Byzantion“ zawinął wedle doniesień z Odesy tamże, a wykopanie zwłok patryarchy Grzegorza V odbyło się przy wielkich uroczystościach kościelnych. Gdy rząd grecki prosił W. Porty o pozwolenie, aby korweta pancerna „Jerzy“ mogła przepłynąć Helespont, podała takowa rządowi moskiewskiemu prośbę o oddanie jéj zwłok patryarchy, gdyż chciała mu w grobach patryarchów obok meczetu św. Zofii wystawić grobowiec, ponieważ „umarł“ przecież jako poddany turecki; rząd jednak moskiewski odrzucił prośbę tę bez ogródki.

Dnia 21 kwietnia w nocy umarł w Atenach minister spraw zewnętrznych, Charalampos Christopulos. — Przed dwoma już prawie miesiącami zapadł był tak ciężko na zapalenie płuc, że nie było nadziei ocalenia mu życia; zgon jednak przyspieszył błąd, popełniony przy podaniu mu lekarstwa. Zmarły miał lat 65; za czasów króla Ottona, pod którym przebył wszystkie stopnie urzędnicze w ministerstwie spraw wewnętrznych, był ponownie ministrem oświecenia i spraw wewnętrznych, często członkiem izby niższéj; należał także do najświatlejszych, najśmielszych i najuczciwszych mężów stanu Nowéj Grecyi. Jego dziełem jest cały szereg praw organizacyjnych, między innemi prawo dotyczące utworzenia biblioteki uniwersyteckiéj, liczącéj teraz już prawie 400000 tomów i prawo dotyczące szkół średnich. Gdy mu cierpienia, jego nadto w ostatnich czasach dokuczały, powierzył kierunek ministerstwa swego ministrowi spraw wewnętrznych panu Kumunduros. Ciało jego pochowano z wielką okazałością. W dniu zgonu jego padał od rana do wieczora co godzinę jeden strzał armatni; — król brał udział w pogrzebie.

Ostatnie publiczne posiedzenie sądu przysięgłych w sprawie uczestników w znaném morderstwie Anglików w Oropos wyznaczone zostało na dzień 1/13 maja. Wysłuchanych zostanie 60 podejrzanych o należenie do owéj zbrodni i 130 świadków.

Telegramy.

Wiedeń, 5 maja Izba poselska. Marszałek wspomina nasamprzód w czułych słowach o zgonie arcyksiężny Anuncyaty. Prezes ministerstwa przedkłada następnie projekt, zawierający zasadnicze postanowienia co do Galicyi. Prawo to rozporządza: Galicya wysyła na mocy prawa zasadniczego o reprezentacyi państwowéj oznaczoną ilość członków do izby poselskiéj; daléj: wybory do rady państwa uskutecznia galicyjski sejm krajowy z pomiędzy członków swoich. Do za-

kresu czynności sejmu krajowego należą odtąd: prawodawstwo co do izb handlowych i procederowych, instytutów kredytowych, towarzystw ubezpieczających, banków (wyjęte są banki asygnacye wydające); daléj co do kas oszczędności, szkół ludowych, gimnazyów, opiek i kuratel; daléj prawodawstwo co do zaprowadzenia sędziów pokoju, sądów dla spraw małéj wartości, organizacyi politycznych władz administracyjnych w pierwszéj i drugiéj instancyi; na przypadek jednak, że organizacya ta nie odpowiadałaby potrzebom monarchii, zastrzega się prawodawstwu państwowemu ustanowienie własnych organów. Galicya będzie daléj przez własnego ministra reprezentowaną przy koronie i otrzymuje osobny senat w najwyższym trybunale i sądzie kasacyjnym w Wiedniu. Za przyjęciem tego prawa musi się w obu izbach rady państwa oświadczyć większość dwóch trzecich głosów.

Paryż, 4 maja. Agence Havas donosi: Liga republikańska wystósowała tak do komuny jak do pana Thiers naglące wezwanie o zawarcie 20 dniowego rozejmu. — Journal Officiel ogłasza sprawozdanie z położenia finansowego komuny, jakie delegowany finansowy p. Jourde przedłożył na posiedzeniu z dnia 2 mb. Wedle tego wynosiły rozchody od 20 marca do 30 kwietnia 25,138 089, dochody natomiast 26,013,916 franków, tak że jest przewyżka 875,827 fr. Pomiędzy dochodami znajduje się 303,000 fr., jakie zapłaciły towarzystwa kolei żelaznych. P. Jourde oświadcza, że prawdopodobnie będzie musiał na drodze pożyczki gwarantowanéj postarać się o dalsze środki pieniężne. Na témże posiedzeniu podał się p. Jourde do dymisyi, powołując się na to, że zamianowanie wydziału dobra publicznego podkopuje jego stanowisko. Kilku członków komuny prosiło p. Jourde, aby wytrwał na swym urzędzie a następnie wybrano p. Jourde powtórn e jako delegowanego dla spraw finansowych 44 głosami przeciw 28. — Fort Issy zawsze jeszcze jest w rękach sfederowanych. Wedle Bien Public Issy zupełnie jest zburzone a załoga oszańcowała się za strzelnicami rozniesionemi ze szczątków morza. Strzela rzadko, bezustannie natomiast zasypuje go grad pocisków. Fort Vanves silnie bombardowany; załoga rzadko tylko odpowiada. Wersalczycy zdemaskowali dziś straszną bateryą pod Montretout, zagrażającą Auteuil, Point du Jour i Passy. Zajęli oni daléj Ile de Saint Germain i ustawili tam bateryą dla ostrzeliwania wiaduktu pod Point du Jour jako téż szalup kanonierskich. Fort Montrouge, Haute Bruyères i Moulin-Saquet wiele ucierpiały w skutek bombardowania. Sfederowani odpowiadają dobrze i zajęli wszystkie szańce we wsi Ivry. Po stronie Neuilly, Levallois i Perret trwa walka bez stanowczego rezultatu. Dziś wieczorem spodziewany atak gwałtowny na całéj linii.

Sztokholm, 5 kwietnia. Co do wyskarzonéj staréj pretensyi miasta Szczecina przyjął parlament propozycyą rządu, aby zapłacono proponowaną przez miasto to sumę ugodną 116,838 talarów szwedzkich.

Wiedeń, 5 maja. Z powodu śmierci arcyksiężny Maryi Anuncyaty dwór przywdziewa dnia 7go maja sześciotygodniową żałobę.

Izba poselska. W dalszym przebiegu posiedzenia przekazano wniosek o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do rady państwa znaczną większością wydziałowi konstytucyjnemu do przedwstępnych obrad. Za przekazaniem głosowali i Polacy.

Wiedeń, 4 maja. Wydział konstytucyjny izby poselskiéj wybrał na dzisiejszém swém posiedzeniu doktora Herbsta sprawozdawcą z wniosku rządowego, dotyczącego rozszerzenia autonomii sejmów, i wezwał tegoż, ażeby sprawozdania swoje przedłożył wydziałowi w sobotę, tak że obrady nad projektem w plenum izby rozpocząć się będą mogły we wtorek. Wydział konstytucyjny uchwalił następnie po dłuższych rozprawach nad kwestyą, czy należy w téj sprawie wysłać adres do cesarza, wysadzić subkomitet z 5 członków. Do tego subkomitetu wybrano: doktora Brestla, doktora Herbstal, Lassera, doktora Rechbauera, doktora Sturma. Rząd na tém posiedzeniu wydziału nie był reprezentowany.

Wiedeń, 4 maja. Arcyksiężna Marya Anuncyata, żona arcyksięcia Karóla Ludwika, umarła dziś wieczorem o godzinie $7\frac{3}{4}$.

Frankfurt n. M., 5 maja. Niemiecki pełnomocnik przy brukselskich rokowaniach o pokój, hr. Arnim, przybył tu, ażeby konferować z księciem Bismarckiem, którego przybycia się tu dziś wieczorem spodziewają. — Francuski pełnomocnik, baron Duclerc, przybył tu również z Brukseli; Pouyer-Quertier i Favre spodziewani są wieczorem.

Wersal, 5 maja. Podług Journal Officiel zjazd Favre'a i Pouyer-Quertier'a z księciem Bismarckiem, który nastąpi w Frankfurcie n. M, ma na celu wspólne uregulowanie pewnych trudności, jakie się okazały przy rokowaniach w Brukseli, tudzież jak największe przyspieszenie zawarcia stanowczego pokoju. — Ogień armatni i karabinowy wokoło Issy jest jeszcze ciągle bardzo gwałtowny. Pozycye obudwóch wojujących stron są jeszcze zawsze te same. Podług wiadomości z Paryża z dziś rana komuna zniosła przysięgę tak polityczną jak i przysięgę wykonywaną przez urzędników. — Wiadomość paryskiego Journal Officiel, jakoby Moulin-Saquet jedynie przez zdradę został wziętym i jakoby sfederowani na nowo obsadzili dworzec w Clamart, jest całkiém nieuzasadniona.

Monachium, 5 maja. Pierwsza serya adresów do króla, w których wykazywaném jest niebezpieczeństwo dla państwa dogmatu o nieomyślności, ma być, jak donosi Süddeutsche Correspondenz-Bureau, opatrzoną w więcéj niż 10,000 podpisów i jutro rządowi zostać wręczoną. — Katolicki komitet akcyjny zaprosił tu profesorów Michelisa i Schulte'go.

Paryż, 5 maja. Dzienniki komuny zapewniają, że sfederowani zajęli wczoraj redutę pod Moulin-Saquet i dworzec kolei żelaznéj w Clamart. Straty mają być po obudwóch stronach bardzo znaczne. Zachowanie sfederowanych w nocy z wtorku na środę przypisują zdradzie komendanta Gallien i kapitana artyleryi, którzy sprzedali hasło wojskom wersalskim. Sfederowani stracili wczoraj, jak Agence Havas donosi, mnóstwo jeńców i rannych, tudzież kilka armat. Zamek Issy, który zajęły wojska wersalskie, zapalili sfederowani kulami. Na froncie zachodnim posunęły się wojska wersalskie o kilka metrów w Rue des Huissiers i wzniosły tam barykadę, ażeby ostrzeliwać z tyłu barykadę w Rue Peyronet i Rondpoint d'Inkermann. Ogień w Mont-Valérien wzniecił dwa pożary w Levallois i Neuilly. Pułkownik Rossel ranny został lekko w plecy w wczorajszéj walce w bliskości fortów południowych. Wczoraj wykonały wojska wersalskie nowy atak w stronie Issy, który jednakże sfederowani, podług ich zaręczenia, odparli.

Londyn, 4 maja. Urząd zagraniczny ogłasza depeszę angielskiego ambasadora w Wersalu, w któréj tenże donosi, że wszyscy cudzoziemcy, wstępujący na terytoryum francuskie, opatrzeni być powinni w paszport wizowany przez odnośnego francuskiego ajenta.

Bukareszt, 4 maja. Zapłata kuponów lipcowych 8 procentowéj pożyczki Oppenheima zdaje się być zabezpieczoną; konsorcyum tutejszych bankierów przyjęło wczoraj wypłatę.

Londyn, 4 maja. Izba niższa. Hugessen, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, zakomunikował, że rokowania z Francyą pod względem kolonii nad Gambią prawdopodobnie nie zostaną na nowo otwarte.

Londyn, 5 maja. Times dowiaduje się, że ogień na fort Issy trwa z wielką gwałtownością; zamek Issy całkiem spalony. Auteuil również bombardują; mieszkańcy uciekają z tamtąd w wielkich masach. Straty sfederowanych od piątku obliczają na 2000.

Ostatnie wiadomości

Londyn, 4 maja. (Izba niższa.) Na interpelacyą oświadcza lord Enfield, że pomiędzy Anglią, Francyą, Austryą, Prusami i niemieckiemi państwami mniejszemi żadna nie toczyła się w 1866 roku korespondencya o żądanie Francyi ustąpienia Moguncyi a daléj o częściowe ustąpienie prowincyi nadreńskich.

Carogród, 5 maja. Potwierdza się wiadomość, że misya Nevres baszy najlepszym uwieńczona została skutkiem. Wszystkie nieporozumienia między Khedivem usunięte; ostatni odwiedzi niezadługo sułtana i zapewni go o swojéj uległości.

Frankfurt, 5 maja. Książę Bismarck przybył tu o 8 godzinie wieczorem, przyjęty z wielkim entuzyazmem przez liczne tłumy ludu. Pp. Jules Favre i Pouyer-Quertier przybyli o godzinie $7\frac{1}{4}$ wieczorem.

Paryż, 5 maja. Bombardowania frontu południowego nie przerwano jeszcze; ogień działowy i karabinowy słychać bezustannie pod Neuilly i Asnières.

Wersal, 5 maja, wieczorem. Nowe starania ligi republikańskiéj o porozumienie pokojowe uważane za nie mające żadnego widoku powodzenia.

Paryż, 3 maja, po południu. Dekret komuny znosi przysięgę polityczną i urzędową a zakazuje wywóz koni z Paryża. Według raportu Rossel'a napadł oddział Wersalczyków ostatniéj nocy znienacka Moulin Saquet w skutek zdrady i uprowadził 6 dział z uprzężą. Miejsce to natychmiast znowu zajęto. Dworzec pod Clamart zajęli znowu sfederowani. Zamek Issy opuścili Wersalczycy.

Przegląd

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty.				Odchodzące poczty.			
Z	godz.	min.	pora dnia.	Do	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wrześni	3	55	—	Pleszewa	7	—	—
Wągrówca	4	—	—	Wągrówca	7	20	—
Krotoszyna	7	5	—	Gniezna	8	—	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	8	30	—
Ostrowa	8	50	—	Strzałkowa	12	15	po
Cylichowy	9	10	—	Gniezna	1	15	poł.
Gniezna	2	55	po	Obornik	6	—	wie-
Strzałkowa (Słupcy)	3	10	poł.	Krotoszyna	8	—	czor
Gniezna	6	55	wie-	Cylichowy	8	25	—
Kurnika	6	55	czor	Ostrowa	9	10	—
Wągrówca	7	5	—	Wągrówca	11	30	—
Pleszewa	8	15	—	Trzemeszna	11	45	—
Skwierzyny n. W.	8	15	—	Wrześni	11	45	—

Plan jazdy

przybywających do ***Poznania*** pociągów.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 4 m. 54.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 5 m. 4.
Pociąg mięsz. 2-4 kl. - - 7 m. 31.	Pociąg mięsz. 2-4 kl. - - 8 m. 14.
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. - 3 m. 54.	Pociąg osob. 1-3 kl. po poł - 4 m. 4
Pociąg mięsz. 2-4 kl. wiecz. - 8 m. 42.	Pociąg mięsz. 2-4 kl. po poł. - 7 m. 38.

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg mięsz. 2-4 kl. rano o god. 8 m. 13.	Pociąg mięsz. 2-4 kl. rano o god. 6 m. 26
Pociąg osob. 1-3 kl. - - 11 m. 4.	Pociąg osob. 1-3 kl. - - 11 m. 14
Pociąg mięsz. 2-4 kl. po poł. - 7 m. 20.	Pociąg mięsz. 2-4 kl. - - 7 m 44
Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 10 m. 47.	Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 11 m. 33

Koléj marchijsko-poznańska.

Przybywa	Odchodzi.
Pociąg osob. rano o godz. 10 m. 26.	Pociąg osob. rano o godz. 5 m. 59.
Pociąg - po połud. - 3 m. 4.	Pociąg mięsz. - - 6 m. 52.
Pociąg mięsz. wieczor. - 6 m. 14.	Pociąg osob. przed poł. - 11 m. 29.
Pociąg osob. - - 10 m. 14.	Pociąg - po poł. - 4 m. 24.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 29 kwietnia 1871 r.

Aktywa:

1) Brzęcząca moneta i w sztabach	tal.	112 633,000
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	"	3 449,000
3) Remanenta wekslowe	"	87,761,000
4) Remanenta lombardowe	"	19,901,000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	"	14,802,000

Pasywa:

6) Banknoty w obiegu	tal.	191,226,000
7) Kapitały depozytowe	"	16,299,000
8) Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	"	913,000

Berlin, 2 maja 1871.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Boese. Rotth Gallenkamp. Herrmann. Koch. Koenen.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* **Poznań**, 6 maja. W czwartek rozpoczął się jak już wiadomo, przed sądem stanu w Berlinie pod prezydencyą wiceczesa kammergerichtu pana Mühlera, **proces przeciwko pp. Aleksandrowi Guttremu i Filipowi Skoraczewskiemu** o zbrodnią stanu, który się zapewne dziś skończy. Obżałowani byli w roku 1864 zaocznie na śmierć skazani i podpadają pod amnestyą wydaną przez króla pruskiego dla przestępstw politycznych po wojnie austryackiéj w roku 1866. Ponieważ zatém proces obecny jest jedynie dopełnieniem formy a zapatrywanie się rządu na powstanie w roku 1863 i 1864 Polaków przeciwko Rosyi już jest znane z wielkich procesów o zbrodnią stanu, które się toczyły w latach 1864 i 1865 przeciw Polakom przed tymże berlińskim sądem stanu, tudzież z późniejszych pojedyńczych procesów przeciwko Janowi hrabiemu Działyńskiemu i jenerałowi Edmundowi Taczanowskiemu, przeto z obecnie się toczącego procesu podamy tylko sumaryczne sprawozdanie po jego ukończeniu.

— * Od **Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbieramy następujące pismo:

Wydział nauk historycznych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego odbędzie z powodu na dzień 8 maj przypadającego święta nie w poniedziałek ale we wtorek posiedzenie o godzinie 6 wieczorem.

— * Radzca sądu powiatowego **Gerhard** z Szamotuł wybrany został drugim burmistrzem miasta Frankfurtu n O.

— * **Dyslokacya wojsk V korpusu** armii w pokoju uregulowaną już została Najwyższym rozkazem gabinetowym. Podług tego powrócą wojska z małemi jedynie wyjątkami do dawniejszych swych garnizonów, a mianowicie do Poznania pułki 46, 6 i 37 piechoty, 5 pułk artyleryi i 2 pułk przyboczny huzarów; natomiast 50 pułk piechoty rozłożony zostanie częścią w Rawiczu, częścią w Ostrowie, Pierwszy poznański pułk piechoty numer 18 przechodzi w skład 12 dywizyi i stać będzie załogą w Kłocku (Glatz). Miasta garnizonowe Zgorzelice, Jawór i Hirschberg powróciły do obwodu terytoryalnego V korpusu armii.

— * Wydawane w roku zeszłym przez administracye niektórych kolei żelaznych **bilety do podróży okólnych** znalazły dość znaczny pokup pomimo czasów wojennych. Bilety podobne wydawane będą i w tym roku a mianowicie na stacyach w Wrocławiu, Poznaniu, Starogrodzie, Boguminie, Koenigszelt i Freyburgu; ważne będą na 30 dni przy zniżonych cenach z pakunkiem 50 funtów wynoszącym. Podróż rozpocząć można na każdéj stacyi na kuponie oznaczonéj i przerwać takową podług upodobania, ażeby ją późniéj kontynuować.

— * **Grunt przy ulicy Wrocławskiéj pod numerem 33**, należący dawniéj do spadkobierców po Frommelcie, nabył za 10 tysięcy talarów rzeźnik p. Stein.

— * **Bataliony kompletowe**, które tu obecnie załogują, numer 6, 7, 37, 46 i 50 liczą teraz po większéj części po 1200 do 1400 żołnierzy. Część młodszych żołnierzy z pomienionych batalionów, już wymustrowanych, ma być wysłana do pułków we Francyi stojących, a w to miejsce rozpuszczoną zostanie pewna liczba starszych rezerwistów, obecnie jeszcze pod chorągwią zostających.

— * Onegdaj zastrzelił żołnierz, stojący na posterunku w cytadeli Winiary, **jońca francuskiego**, który podobno miał na niego rzucać cegłami. Jak widzimy, powtarza się obecnie częściéj niż dawniéj użycie broni palnéj przeciwko w niewoli pozostającym Francuzom.

— * W sprawie odbytych w dniu 27 kwietnia **wyborów posła** do parlamentu niemieckiego w obwodzie szamotulsko-międzychodzko-obornickim otrzymujemy następujące pismo:

Wyrobnicy z Międzylesia napisali w dwóch listach rekomendowanych pod adresem komisarza wyborczego, radzcy ziemiańskiego Knobloha w Szamotułach, swe zażalenia do rozstrzygnięcia komisyi sprawdzającéj wybory. Pierwszy list jest następującéj osnowy:

„Będąc umieszczonym na liście wyborców w obwodzie wyborczym Seefelde pow. oborn., udałem się w dniu wyborów do parlamentu niem. dn. 27 kwietnia rb. do mieszkania sołtysa Zweigel w Seefelde*), które to mieszkanie na lokal wyborczy wyznaczono. Do wymienionego lokalu przybyłem o godzinie 12 w południe nie zastałem przecież oprócz sołtysa Zweigla nikogo więcéj; ten odebrał ołemnie kartkę z nazwiskiem pana Stefana hr. Kwileckiego z Dobrojewa, zapisał w liście, ale nie wiem co, i wychodząc z kartką do drugiéj izby, bo urny, ani żadnego naczynia do składania kartek na stole nie było, oznajmił mi, że zawcześnie przybywam, gdyż przewodniczący wyborom dopiero o godzinie 4 z południa się zbierają. Wszystko to, co powyżéj powiedziałem, jestem gotów przysięgą stwierdzić.

Z uszanowaniem

Roman Michalski."

Drugi list brzmi:

„Międzylesie, 28 kwietnia 1871.

Jako wyborca w obwodzie wyborczym Wiardunki (Werdun) pow. oborn. udałem się w dniu 27 kwietnia do Wiardunk, by oddać głos mój na pana Stefana hr. Kwileckiego z Dobrojewa na deputowanego do parlamentu niem. Przewodniczący wyborom pan Mittelstaedt odmówił mi w obecności ławników odebrania mojéj kartki, nadmieniając, że tam należę do głosowania, gdzie od 25 bm. mieszkam, dodał przy tém, że i on swoim nowo przybyłym ludziom nie dozwoli udać się na wybory do ich dawniejszych obwodów wyborczych. Podając powyższe fakta, zanoszę zażalenie na postępowanie nieprawne przewodniczącego wyborom obwodu wyborczego Wiardunki tak względem tamtejszych nowo przybyłych ludzi, którym, jak się wyraził pan Mittelstaedt, niepozwolił wzięcia udziału w wyborach w przed paru dniami opuszczonych obwodach, gdzie z list nie jesteśmy wykreśleni, zatém do głosowania uprawnieni.

Uważając takie postępowanie nietylko z strony pana Mittelstaedt, jako chlebodawcy nowo przybyłych ludzi, ale i ławników, który milcząc na orzeczenie pana przewodniczącego przyzwolili, za nieprawne i niesprawiedliwe, poddaję moje powyższe zażalenie pod rozstrzygnienie szanownéj komisyi sprawdzającéj wybory czyli pod takiemi okolicznościami wybory w obwodzie wyborczym Wiardunki mogą być ważne.

Z uszanowaniem

× × ×

Własnoręczne podkrzyżowanie
Józefa Januszak,
potwierdza Roman Michalski.

Do
komisarza wyborczego, radzcy ziemiańskiego WPana Knobloch
w Szamotułach."

*) Dawniéj Owczegłowy przezwane Seefelde na wniosek mieszkańców.

— * Od p. dra **Zielewicza** z Kłecka odbieramy następujące pismo:

Młodzieniec pewien, syn niezamożnych rodziców, ukończywszy nauki gimnazyalne z dobrym postępem, szczególniéj zaś w umiejętnościach matematycznych, nie mając widoków uzyskania wsparcia z Towarzystwa Naukowéj Pomocy dla braku funduszów Towarzystwa, za zgodą i porozumieniem wielu z potrzebami społeczeństwa naszego obeznanych osób, ma być zwrócony ku zawodowi finansowemu, a potrzebny ku temu fundusz na rok jeden postanowiono zebrać na drodze prywatnych składek w nadziei, że Towarzystwo Naukowéj Pomocy kształcącemu się w tym kierunku młodzieńcowi na przyszłość swéj pomocy nie odmówi. Dotychczas złożono na ten cel następujące składki:

Pan Fr. Jordan z Popowa 10 tal. Na ręce p. Jordana: pp. Teofil Korytowski z Grochowisk 10 tal., A. Lewin, kupiec z Rogowa 2 tal., Prądzyński z Siemianowa 5 tal. 20 sgr., Sawicki z Rybna 3 tal., Mieczkowski ze Skórek 5 tal. Oprócz tego złożyli: Pani Buchowska z Pomarzanek 8 tal., pp. Jackowski z Pomarzanowic 5 tal., Dziembowski z Roszkowa 10 tal., Urbanowski z Wilkowyi 3 tal., Szymański z Bielaw 2 tal., dr. N. N. na sejmiku Spółek 5 tal., dr. Zielewicz 5 tal. Dotychczasową składkę w sumie 73 tal. 20 sgr. złożono w kasie oszczędności tutejszego Towarzystwa Pożyczkowego spółki zapisanéj.

Kłecko, dnia 4 maja 1871. Dr. Zielewicz.

(Pośrednictwo w dalszych składkach chętnie przyjmujemy. Redakcya).

— * **Nekrologia.** W dwóch ostatnich tygodniach zmarli: Leonard Nawrocki, lat 11, w Poznaniu. — Brunon Oborski. — Matylda z Twardowskich Lossow, lat 80, w Kościanie. — Józefa Szablikowska w Pniewach. — Ksiądz Karól Roehr w Gnieźnie. — Walenty Biskupski, w Poznaniu. — W Warszawie: Marya Kwiatkowska, lat 19; Marya z Mottierów Oprzątkiewiczowa, lat 19; Teofila Francuzówna, panna, lat 24; Marya z Czerwińskich Polkowska, wdowa, emerytka, lat 72; Krystyna z Nessów Kierszt, lat 23; Anastazya z Bollmannów Stankiewiczowa, małżonka radzcy stanu, doktora medycyny, opiekuna Warsz Tow. Dobr.; Zofia z Guzowskich Okułów, wdowa po inspektorze gimnazyum, lat 50; Elwira ze Szpakowskich Wysłouch, lat 50; Michalina Majorkiewicz, panna, lat 28; Maryanna z Bilewiczów Żebrowska, emerytka, lat 68; Marya z Brustow Markowska, żona asesora sądu poprawczego w Janowie, lat 27; Wanda Malinowska, lat 9; Franciszka Jeżewska, wdowa, lat **104**; Kazimierz Baczyński, serwitor zgromadzenia krawców, lat 60; Ludwik Rakowski, lat 58; ks. Maryan Zmudowski, zakonnik klasztoru w Włodawie; Zenon Majewski, były obywatel gubernii kowieńskiéj, prezes sądu powiatowego puławskiego, lat pięćdziesiąt i jeden; Aleksander Dutow, syn kupca; Józefa Grąbczewska, lat 35; Teodora z Melerowiczów Siatecka, żona adwokata, lat 45; Jakób Tugendhold, były dyrektor szkoły rabinów, lat 80; Ludwik Władysław Piwowarski, doktor medycyny, lat 29; Apolonia Strucińska, obywatelka miasta Warszawy, lat 83; Izabella Kopycińska, wdowa po oficerze b. wojsk polskich, właścicielu dóbr Krynica, lat 70; Paulina z Kesnerów Stecka, wdowa, lat 57; Ludwik Turski, urzędnik administracyi dochodów tabacznych, lat 53; Józefa z Ryczakiewiczów Witkowska; Maryanna z Kutudzkich Szparmanowa, lat 67; Aleksander Luzy, lat 25; Ksawera z Skrzynskich Elżanowska, lat 74; Fajwel Szyfer, pracownik w literaturze hebrajskiéj. — W prowincyach polskich umarli następujący duchowni: Ksiądz Ludwik Myszkowski, proboszcz parafii Iwanowice (powiat miechowski); ks. Wincenty Jemielitty, zakonnik klasztoru Reformatów w Sopnicy; ks. Józef Laszkiewicz, proboszcz parafii Strzygi (powiat rypiński); ks. Mikołaj Wadowski, proboszcz parafii Zagusz w (powiat słupeck), lat 73; ks. Leopold Wierczyński, administrator parafii Wierzby (powiat sieradzki; ks. Zeliryn Świstakiewicz, zakonnik ze zgromadzenia OO. Kapucynów w Zakroczymie, były gwardyan tegoż klasztoru, lat 60; ks. Symforyan Kortylewicz, wikaryusz w Dobrcu. — W Kutnie: Antonina z Graffów Szymanowska, wdowa po inspektorze a ostatecznie naczelniku objazdowym miasta Maryampola. — W Lublinie: Marta Kasperska, zakonnica ze zgromadzenia pp. Bernardynek; Alfonsyna z Stawskich Gutowska, właścicielka dóbr Majkowa, lat 63; Józef Lipiński, artysta dramatyczny tamtejszego teatru. — W Skwirzowie (powiat sandomierski): Jan Strusiński, lat 82. — W dobrach Gostkowie (pow. pułtuski): Fryderyk Lupert, b. dziedzic dóbr Gnojno i Łążek w powiecie suławskim. — W Włoszczowie: Eugenia Hołoskiewicz. — W Piotrkowie: Antonina z Kowalskich Olszewska, żona urzędnika miejscowego rządu gubernialnego utrzymująca magazyn mód, lat 29. — W Kowalewie (powiat słupecki): Tymoteusz Grzesiewicz, właściciel dóbr, lat 63. — W Janowiczach (pow. słucki, gub. mińska): Ignacy Piławski, właściciel dóbr. — W Kaliszu: Antonina z Bogusławskich Iwanowska, żona urzędnika komisyi wojściańskiéj, lat 22; Michał Reut, pracownik przy rejentach, lat 68. — W Płocku: Konstanty Rościszewski, uczeń tamtejszego gimnazyum, lat 15. — W Rudzie Guzowskiéj: Ksiądz Melchior Gromulski, proboszcz parafii Szymanów. — W Lwowie: Jadwiga Gutowska, córka obywatela, lat 14; Wojciech Koniuszewski, krawiec, lat 51; Józef Franz, budowniczy, lat 59; Zofia Fredrowa, obywatelka, lat 42; Michał Sobolewski, lat 20; Jakób Gozdawa Tyszkowski, pensyonowany kapitan, lat 42; Cecylia Pasynkowska, wdowa po cukierniku, lat 58. — W Meranie (w Tyrolu): Albin Geneli, kupiec z Warszawy i obywatel. — W Netley (w Anglii): Doktor medycyny Cypryan hrabia Wołłowicz, który odbył całą kampanią w Abisynii.

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 7 maja Domicelli panny, w kalendarzu słowiańskim Ludomiła św. Wschód słońca o godzinie 4 minut 21, zachód o godzinie 7 minut 33. Długość dnia 15 godzin 8 minut.

Dnia 7 maja 1383 roku Ziemowit usiłuje zająć Kraków i ogłosić się królem. — 1764 sejm konwokacyjny otoczony wojskiem moskiewskiém. — 1768 Stanisław Poniatowski ustanawia order św. Stanisława. — 1787 zjazd carycy Katarzyny z Poniatowskim w Kaniowie. — 1794 bitwa z Moskwą pod Polanami. — 1831 niedołężne powstanie na Ukrainie. — 1833 wymordowani przez Moskali ujętych emisaryuszów.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 8 maja, św. Stanisława biskupa; w kalendarzu słowiańskim Stanisława św. Wschód słońca o godzinie 4 minut 19, zachód o godzinie 7 minut 35. Długość dnia 15 godzin 8 minut.

Dnia 8 maja 1078 roku zabicie św. Stanisława Szczepanowskiego. — 1401 śmierć Władysława, księcia opolskiego. — 1435 walny zjazd stanów koronnych w Sieradzu. — 1698 stronnicy Contego uznają królem Augusta II. — 1831 zdobycie Dziesy. — 1848 utarczka w Rogalinie.

We wtorek, dnia 9 maja, Grzegorza teol; w kalendarzu słowiańskim Bożorada. Wschód słońca o godzinie 4 minut 17, zachód o godzinie 7 minut 37. Długość dnia 15 godzin 8 minut.

Dnia 9 maja 1228 roku nadanie Krzyżakom ziemi Chełmińskiéj. — 1638 aresztowanie w Marsylii Jana Kazimierza. — 1794 Wywieszanie zdrajców w Warszawie. — 1831 bitwa pod Firlejem. — 1848 złożenie broni przez Polaków.

m. **Od Kostrzyna**, 5 maja. W dniu 26 kwietnia odbyła się w Sarbinowie kwartalna konferencya nauczycieli kółka kostrzyńskiego. Z dwunastu nauczycieli stawiło się na dzisiejszém zebraniu tylko pięciu i to tych, którzy zawsze regularnie na podobne konferencye uczęszczają; reszta, jak to sąsiedni koledzy oświadczyli, podobno z lenistwa pomimo pogodnego dnia w domu pozostała. Inspektor szkoły sarbinowskiéj ks. Ostrowicz, proboszcz z Usarzewa, odbył w dniu tym przed konferencyą popis roczny téj szkoły. Rezultat popisu zadowolnił tak księdza inspektora jako i nauczycieli i zebranych rodziców, a dodać muszę, że ostatnich dość liczny był zastęp, co dowodzi, że i nasi kmiotkowie zaczynają się interesować oświatą swych dzieci. Po popisie przystąpiono do czynności konferencyjnéj. Nauczyciel miejscowy pan Szymański z zadowolnieniem przytomnych prowadził pouczająco jeografią a potém czytanie logiczne z najwyższym oddziałem. Po oddaleniu się dzieci nastąpiła krytyka powyższych tematów, która wywiązała się w przydłuższe i żwawe rozprawy. Teraz odczytał pan Konieczny, nauczyciel z Kostrzyna, rozprawę: „Przez co może sobie zjednać nauczyciel miłość swych uczniów." Praca podobała się zebranym, rozbierano ją dość szczegółowo, dorzucając niejedną jeszcze uwagę. W końcu uchwaliło zebranie, że przyszła konferencya odbędzie się w dniu 5 lipca r. b. w Siedlcu. Jako część praktyczną na przyszłą konferencyą wyznaczono rachunki i naukę początków w śpiewie, jako pracę piśmienną postawiono tema: „O potrzebie dalszego kształcenia się nauczycieli." Po konferencyi zaprosił zgromadzonych miejscowy nauczyciel do domu swego i przyjął ich z prawdziwie staropolską gościnnością.

W Kostrzynie umarł w kwietniu Jan Koszczyński, pierwszy nauczyciel przy tamtejszéj szkole katolickiéj. O ile nam wiadomo, dozór miejscowy powierzył opróżnioną posadę panu Koniecznemu, tamtejszemu drugiemu nauczycielowi, a na drugą posadę dość donośną życzy sobie przyjąć młodego nauczyciela, któryby miał świadectwa z sekundy gimnazyum. Posada ta obsadzoną będzie z dniem 1 lipca r. b.

Od dość dawnego czasu kręcił się po okolicy Kostrzyna niejakiś Mikołaj Mulski, opowiadając tu i owdzie, że wie o ukrytym skarbie i potwierdzał to nawet przysięgą przed zaciekawionymi i to przy zamkniętych drzwiach i okiennicach dla utrzymania pozornéj tajemnicy, by tym sposobem a conto podziału skarbu z wtajemniczonym wyciągnąć od niego parę groszy. W kilku miejscach udała mu się sztuka. Teraz wydało się oszustwo Mulskiego. W tych dniach schwytano go i oddano władzy policyjnéj w Kostrzynie, która go do Środy odesłała.

Ω **Z nad Bałtyku**, 4 maja. (Ks. Szadowski zasadza dąb na pamiątkę zwycięstw niemieckich). Z zdumieniem wyczytałem w zeszłym tygodniu w jednem z niemieckich pisemek prowincyonalnych, że w metropolii inteligencyi warmińskiéj, Brunsberdze, odbyła się z inicyatywy księdza Szadowskiego, który dawniéj przedstawiał mi się jako nieskaźnego pod względem poczucia narodowego charakteru Polak, niemiecka uroczystość. Nie dowierzałem oczom swoim czytając o uroczystości téj referat; ale poinformowawszy się o prawdzie jego, nie widzę przyczyny, dla czegobym faktu, o którym mowa, nie miał oddać pod sąd szerszéj publiczności polskiéj.

Otóż ks. Szadowski, prefekt biskupiego konwiktu dla młodzieży gimnazyalnéj w Brunsberdze, wróciwszy nie dawno temu z teatru wojny, gdzie był kapelanem polowym, postanowił dla utrwalenia pamięci odniesionych przez Niemców nad Francyą tryumfów zasadzić dąb w ogrodzie należącym do powierzonego swemu kierownictwu zakładu. Na świadków uroczystości téj zaprosił ks. Szadowski „die Spitzen der Behoerden"..... landrata, burmistrza, dyrektora sądu powiatowego, profesorów rozmaitych zakładów naukowych, z których jednakowoż wielu a mianowicie z duchownéj braci jego, uznało za stósowniejsze, pozostać w domu. Ks Szadowski, jak był inicyatorem uroczystości, tak téż był jedyną czynną w niéj osobą. Wypowiedział przy téj sposobności mowę, która nawet z ust Niemca nie mogłaby wyjść z większém namaszczeniem niemiecko-patryotycznem. Na zakończenie uroczystości ks. Szadowski zaprosił zgromadzonych do siebie, „by niemieckie drzewo niemieckim skropić sokiem," i uczęstował ich..... bawarskiém piwem.

Ciekawość zawiodła mię podczas pobytu mego w Brunsberdze do owego pomnikowego drzewa, przypatrzyłem mu się dobrze i przekonałem się, że ma ono wiele skłonności do wydania suchéj gałęzi.

Zupełnie coś podobnego czytam w Kreuz-Zeitung o poszambelanie Kęszyckim w Waszém Księstwie.

Wyjęta przez Was z Germanii wiadomość o niebezpiecznéj chorobie ks biskupa warmińskiego dra. Krementza jest zupełnie bezpodstawną. Ks. biskup Krementz wizytuje obecnie kościoły swéj dyecezyi.

— * **Zygmunt Thalberg**, znakomity pianista, o którego zgonie w Neapolu doniósł już telegram, urodził się w Genewie

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 105.

Niedziela, dnia 7 maja 1871.

1812, i był synem naturalnym c. k. nadkomorzego hr. Dierichsteina. Był on uczniem Sechtera w Wiedniu; zarówno w Paryżu, w Londynie i w Nowym Jorku znanym był talent jego; w Paryżu uwielbiano nawet Thalberga. Oprócz bardzo wielu kompozycyi i bardzo poszukiwanych etiudów, napisał on szkołę śpiewu p. t. „L'art du Chant" Mniéj udatném dziełem jest jego opera romantyczna „Florinda" (tekst Scribego), którą przedstawiono poraz pierwszy w Londynie 1851 r.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Tygodnika Wielkopolskiego** N. 19 wyszedł z druku i zawiera: Filozofia natury przez Henryka Lewitoux, krytycznie przedstawił Karól Libelt. (Ciąg dalszy). — Pod jednym dachem, powieść W. Skiby (Ciąg dalszy). — Kobiecie, wiersz Władysława St. — Michałowi Hertzowi w albumie, wiersz Wł. Bełzy. — Z moich wspomnień. O życiu towarzyskiem w Warszawie przez Pauline z L. Wilkońską. (Ciąg dalszy.) — Kronika tygodniowa. — Pan prezydent miasta Krakowa w kłopotach. Obrazek sceniczny w 2 aktach napisany przez Józefa Narzymskiego. — Korespondencye: Ze Lwowa i Drezna. — Skrzynka do listów. — Ogłoszenie.

— * Dowiadujemy się, iż nakładem księgarni Sejfartha i Czajkowskiego we Lwowie wyjdzie w drodze prenumeraty drugie poprawne wydanie **Juliana Lubienieckiego:** Dokładna nauka dla pasieczników. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

— * P. Nowolecki z Krakowa nadesłał nam pierwszą listę przedpłacicieli na wyjść mający **Życiorys** ś. p. jenerała **Bosaka-Hauke**, którą dla wiadomości podajemy:

1. Emilia Kraus w Czerlanach ..... egz. 1.
2. Wny Brandowski profesor uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie ..... „ 1.
3. J. Milikowski we Lwowie ..... „ 4.
4. F. Pruszyński, urzędnik w radzie powiatowéj w Rudkach ..... „ 1.
5. Ludwik Dolański, w Rakowie (z naddatkiem cent. 40) ..... „ 2.
6. J. Bem w Krukowie (z naddatkiem cent. 40,) „ 1.
7. Hipolit Kronstein w Sasowie (z naddatkiem cent. 40) ..... „ 1.
8. Wanda Pietruska w Rudzie ..... „ 1.
9. JW. Wilkxycka na Wabczu pod Małém Czystem (z naddatkiem 20 sgr.) ..... „ 6.
10. Rupalski, urzędnik magistratu w Krakowie „ 1.
11. Władysław Gorgolewski z Poznańskiego ... „ 1.
12. Zygmunt Gorgolewski z Poznańskiego ..... „ 1.
13. B. Donimirska z Hohendorfu pod Sztumem (Prusy Zachodnie) ..... „ 3.

Wspomniany Życiorys ś. p. jenerała Bosaka-Hauke w drugiéj połowie miesiąca maja r. b. opuści prasę. Prenumeratę więc wraz z dobrowolnym naddatkiem, dla pozostałéj wdowy i rodziny, nadsyłać można pod adresem A. Nowoleckiego w wydawnictwie Czytelni Ludowéj w Krakowie. Cena tego dziełka po wyjściu podwyższoną zostanie, obecnie zaś cent 60, (11½ sgr.) z przesyłką pocztową.

— * **Włościanina,** pisma dla ludu w Krakowie wychodzącego, wyszedł z druku Nr. 9 i zawiera: Jakie było wojsko w dawnéj Polsce. — Abecadło historyczne. — Zdarzenie w Melsztynie przez Józefa z Bochni (Dokończenie.) — Tchórz. (Z ryciną.) — Lipa i użytki z niéj przez K. Motowskiego. (Dokończenie.) — Co słychać w świecie. — Rozmaitości.

— * **Sobótki** wyszedł z druku No. 19 i zawiera: Pałac i folwark, obrazy naszych czasów, przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy.) — Pogadanki o przemyśle i przyrodzie. Świat roślin. — Kasztelan. Opowiadanie Fryderyka hr. Skarbka. — Miejmy nadzieję, wiersz El..y. — Mickiewicz we Włoszech (ciąg dalszy). — Troki (z ryciną). — Szarada. — Korespondencye Redakcyi. — Do naszych czytelników.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * W 13 dniu ciągnienia 6 klasy 159 frankfurtskiéj loteryi wyszły następujące główne wygrane:

2000 fl. nr. 19,146.
po 1000 flor. na nra 3666, 17,681, 18,487, 19,859, 20,319.
po 300 flor. na nra 6957, 6975, 7591, 10,930, 18,289.

Mniejsze wygrane przejrzeć można w nowym kantorze loteryi **S. Litthauer,** Wilhelmowski plac 17.

— * **Mąka.** Berlin, 5 maja. Mąka pszenna pr. 100 kilo netto 0 10 1/12—9 11/12 tal. nr. 0 i 9 5/6—1/2 tal rżana, ur. 0 8¼—7¾ nr. i 1 8—7 2/3 tal pła.

Poznań, 6 maja. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 2/3 — tal. 1/2., mąka rżana nr. 0 i 1 3 5/6—4 tal. płac. za cent. bez akcyzy

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 maja.

HOTEL PARYSKI. Lichtwald z Bednarów, Wojciechowski z Kurnika.

HOTEL BERLINSKI. Hautzinger z Pleszewa, Hoffmeier z Złotnik, Bock z Berlina, Płaczek z Swarzendza, panna Płaczek z Swarzendza.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Pani Barth z córką z Cerekwicy, pani Mittelstädt z Wrześni, Kress, Kempner i Kamiński z Berlina.

HOTEL ZWASI. Jagow z żoną z Uchorowa, Stablewski z Dłoni, hr. Dobrzycki z Łowencic, Chłapowski z Szołdr, Goldenring z Wrocławia.

SARNA HOTEL EUROPEJSKI. Rosnowski z Areugowa, Mukolowski z Strykowa

TISNERA HOTEL GARNI. Ks. Kossyn z Bąszynia, Kantorowicz z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Lutomski z Chwałbogowa, proboszcz Jaricki z Kurnika.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 6 maja.

Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 5 maja

Usposobienie giełdy dzisiejszéj w pierwszéj chwili słabe ożywiło się i ustaliło w dalszym przebiegu przy żywéj ochocie do kupna.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa. (4½%) 99 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 100½ płac. Obl. pstwa (4½) 83 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 119½ płac.

List. zast.: Zachod.-prusk. (3½%) 76⅞ płac dto (4%) 82⅔ płc., dto (4½%) 89½ płc. Pozn. nowe (4%) 86⅝—⅞ płc.

List. rent. Pozn. (4%) 89¼ płac. Prusk. (4%) 89⅞ płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. srebr. (4½%) 55⅞ płac. Rent. papier. (4½%) 48 płac. Losy z r. 1854 (4%) 74 płac. Losy kredyt. z r. 1858 81¼ płac. Losy z r. 1860 (5%) 79¼ płac. Losy z r. 1864 (4%) 68½ płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 119¾—20 płac. Rosyjska-polsk oblig. skarb (4%) 71⅛ żądano. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92¾ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 102 żąd. Polsk. listy zastawne 3 em. w rs. (4%) 70 żąd. Listy likw. 57¾ płac. Włoska poż. (5%) 55⅜ płac. Rumuńska poż. (8%) 89 żąd. Rumuńskie oblig. kolej. (7½%) 46¼—46 płac. Turecka pożycz. 44¼ płac. Amer. poż. (6%) 97¾ płacono. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 134¾ płac. Gal.-Karóla Ludwika 107½—8¼ płac. Austryacko Francusk. 228⅞—30 płac Warszaw.-wiedeńsk. 64⅞ płac. Banki itd. Austryac. kredyt. mob. 152½—3¼ i—3 płac Poznańs. prov. 108 żąd Szląsk. stow. bank. (4%) 119 płac. Certyf. b. p. Hübnera (4½%) — żąd Hansem (4½%) 94½ żąd. Hecksel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113¾ płac. ldr. 111½ płac, suwereny 6. 24 płac., nap. 5. 11½ płc., poliimper 5 16¾ płac, doll. 1. 12¼ płc Złota w sztabach funt. celny 463½ płac. Srebra funt celny 29. 26 płac. Zagraniczne bankn. 99⅝ płacono. Austr.-bankn. 81 1/16 płac Rosyjsk. bankn 79⅝ płac.

— **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 61—82 tal. wedle jakości żąda o; biała pstra polska 77½ talara z kolei płacono per 1000 kilo na maj 79½—78½, maj-czerw. 77¼ 76¾, czerwiec-lipiec 76½—76, lipiec-sierpień 75¾—½, sierp-wrzes. 74½ tal. płacono. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 51—55 tal. wedle jakości żądano; polskie 51—½, krajowe 52 tal. z kolei płacono; na wiosnę i maj-czerwiec 51¼—5 3/4, czerwiec-lipiec 51¾—½, lipiec 52—51¾, lipiec-sierpień 52—51¼ talara płac. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 39—62 tal. wedle jak. żąd. Owies: per 1000 kilo w miejscu 43—55 talarów wedle jakoś i żąd., polski 43¾—44½, meklemburgski 46⅔—48½, pomorski 50—51¼ tal. z kolei płacono; na wiosnę 49¾ tal. maj czerwiec i czerwiec-lipiec 49⅝ tal.. Groch: per 1000 kilo do gotowania 51—60 tal., na paszę 44—50 tal. Rzep: per 1000 kilo — tal. Rzepik: — tal. Oléj rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 27⅓ tal.; na maj i maj-czerw. 26¾—27 1/12 płac., czer-lip. 26⅔—⅞ tal. płac. Oléj lniany: per 100 kilo — tal. Oléj skalny: per 100 kilo w miejscu 14⅓ tal., na maj 13½, maj-czerw. — tal. płac. Okowita: per 100 litrów po 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 16 tal. 21 sgr. płac., na maj i maj-czer. 16 tal. 20—18—20 sgr., czerlip. 17 tal. do 16 tal. 27—29 sgr., lipiec-siepień 17 tal. 12—8—10 sgr., sierpień-wrzesień 17 tal. 20—18—20 sgr. płac.

Giełda bydgoska, 5 maja.

Pszenica: 120—125 funt mniéj lub więcéj porosła 64—70 tal., 126—130 funt. zdrowa 72—78 tal. per 2125 funt. wagi celnéj Żyto: 120—124 funt. 46—47 tal. per 2000 funt. wagi celnéj, Groch: 44—48 tal. pr. 2250 funt. wagi celnéj, najlepszy do gotowania wyżéj płacono. Okowita: bez dowozu.

Giełda wrocławska 5 maja.

Na targu		W srebrn. za szefel pruski piękn.	śr.	pośled.	W tal. sgr. i en. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów. piękna tal.	sg.	fn.	średnia tal.	sg.	fn.	pośled. tal.	sg.	fn.
Postanowien. komis. polic.	Pszenica biała	91—93	87	77—84	7	11	—	6	27	—	6	3	—
	„ żółta	90—91	88	78—84	7	7	—	6	29	6	6	6	—
	Żyto	62—63	60	57—59	5	—	—	4	23	—	4	16	—
	Jęczmień	52—55	49	43—45	4	29	—	4	13	-	3	26	—
	Owies	37—38	36	35	5	2	—	—	24	—	—	—	—
	Groch	72—76	68	60—65	5	19	—	5	1	—	4	13	-

		w śgr. za 150 fut. brut sgr.	sgr.	sgr.
Postanowienia kom. han	Rzep	228	— 218	— 208
	Rzepik zimowy	210	— 200	— 184
	Rzepik latowy	194	— 184	— 166
	Siemię lniane	192½	— 182½	— 160

Żyto: per 2000, funt. słabo; na maj i maj-czerwiec 48¾ talara; czerwiec-lipiec 49¼ talara płacono; lipiec-sierpień 50¼ talara płacono i żądano; sierpień wrzesień 50½ talara płacono. Pszenica: na maj 71½ talara żądano. Jęczmień: na maj 47 talarów żądano. Owies: na maj 50 talarów żądano. Rzep: na maj 111 talarów żądano. Oléj rzepiowy: stale; w miejscu 12 11/11 talara żądano; na maj 12⅝ talara płacono i żądano; maj-czerwiec 12⅝ talara żądano. Okowita: ceny mało zmienione; per 100 litrów po 100% w miejscu 15 7/10 talara żądano, 15 4/10 tal. płacono; na maj i maj-czerwiec 15 8/10 tal. żąd. 7/10 talara płacono; czerwiec-lipiec 16 1/10 talara; lipiec-sierpień 16 talarów 16 srebrników płacono; sierpień-wrzesień 17 tal. żądano.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Korespondentowi z nad Bałtyku: Prosimy.

Tygodnik Wielkopolski.

Przedpłata ćwierćroczna w miejscu 15 sgr., na wszystkich urzędach pocztowych Związku niemieckiego 18 sgr. 9 fen.

Z prac obszerniejszych pomieścimy w następnych ćwierćroczach:

1. Historya siwego włosa, powieść współczesna Władysława Łozińskiego.
2. Kilka uwag nad artykułem pana Stefana Pawlickiego: Antropologia przedhist i chronologia Mojżesza przez Kar. Libelta.
3. Ksiądz Franciszek Malinowski — jego życie i naukowe prace — przez Dr. L. Rzepeckiego.
4. Strzaskana lutnia, z wspomnień ostatniego powstania — poemat Henr. Merzbacha
5. Kajetan Węgierski — studyum literackie Walerego Przyborowskiego.
6. O Mazurach — przez Dr. Wojciecha Kętrzyńskiego.
7. Naród zmartwychpowstały, przez Łukasza Wielkopolanina.
8. Studyum psychologiczne nad Poznańskiém, przez Poznańczyka.
9. Wspomnienia ułana z 1863 r., zebrał Zygmunt Lucjan Sulima.
10. Wycieczka do Saskiéj Szwajcaryi; przez hr. na Lodowéj Turni.
11. Kilka kartek do filozofii, przez Czesława Mazepę.
12. Żywot św. Wojciecha w obec historyi.
13. Jerzego Kalksteina pamiętnik rewolucyi w Polsce r. 1794.

W imię krzewienia **oświaty narodowéj** i ze względu na **przystępną cenę** naszego pisma wzywamy do licznéj przedpłaty.

Redakcya.

W konkursie do majątku pensyonowanych serżanta policyi Józefa i Karoliny małżonków **Emmerich** w Poznaniu zgłosił się jeszcze popóźniéj handel pod firmą Heyde et Guttmann w Berlinie istniejący z pretensyą w ilości

99 tal. 12 sgr. 5 fen.

Termin do zbadania téj pretensyi został na dzień

10 maja rb. przed południ. o godz. 11

przed podpisanym komisarzem konkursu w izbie sądowéj No. 13 wyznaczony, o czém wierzycieli, którzy pretensye swoje już zameldowali, niniejszém się uwiadamia.

Poznań, dnia 5 kwietnia 1871. [2481].

Król. sąd powiatowy.
Wydział I.
Komisarz konkursu.
Gaebler.

Subhastacya konieczna nieruchomości, do **Józefa Rogozińskiego** należącéj, na przedmieściu św. Wojciecha w Poznaniu pod numerem 90 położonéj zniesioną została.

Poznań, dnia 26 kwietnia 1871.

Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl. [2505.]

Pozew publiczny.

Żona ekonoma Aleksego Webera **Emilia z Klawitrów** obecnie w Lubcu, powiecie piotrkowskim, w Królestwie Polskiém, skarżyła przeciw swemu mężowi, ekonomowi Aleksemu Weberowi, którego teraźniejsze miejsce pobytu niewiadome, o rozwód wskutek złośliwego opuszczenia.

Ekonom Aleksy Weber zapozywa się przeto na termin

20 lipca 1871 r.

przed południem o godzinie 11éj do odpowiedzi na skargę i ustnéj rozprawy przed kolegium w naszéj sali posiedzeń wyznaczonym pod przestrogą, że w razie niestawienia się, złośliwe opuszczenie za udowodnione przyjęte, małżeństwo rozwiedzione i on jako sam winny uznany zostanie.

Gniezno, dnia 21 kwietnia 1871.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział I. [2506.]

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowéj powiatu Bukowskiego odbędzie się dnia **10 maja r. b.** o godzinie 11 w Buku w hotelu p. Bellacha.

Komitet powiatowy.
[2470]

Nakładem **Ludw. Merzbacha** wyszła i nabyć można we wszystkich księgarniach:

Fata Morgana,
Powieść
przez
Paulinę z L. Wilkońską.
2 tomy. — 2½ tal.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia

Urodzenie.

Dramat w 3 aktach z prologiem.
(Śpiew z muzyką **M. Zawadzkiego.**)
Cena 22 sgr. 6 fen.

Nauczyciel biegły w swym fachu, zasad szczerze katolickich, mogący złożyć rekomendacye osób znanych i poważnych, znaleść może pomieszczenie w Królestwie Polskiém, w domu prywatnym obywatela ziemskiego do 9letniego chłopczyka. Wiadomość bliższa listownie fr. pod adresem Wielmożny **A. B. C. Borek** poste rest. [2389].

Subhastacya nieruchomości do **Ferdynanda Ulbrich** należącéj, we Waleryanowie pod No. 6 położonéj zniesioną została.

Poznań, dnia 26 kwietnia 1871.

Królewski sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Ryll. [2508.]

Wykształcona **dama** niemiecka (wdowa) w wieku dojrzałym, po polsku mówiąca zdatna do udzielania języka francuzskiego i zwykłych nauk szkólnych któraby zajęła się także korespondencyą i zarządem domowym, życzy sobie od 1 lipca rb. umieszczenia jako towarzyszka, repreze tantka lub guwernantka. O adresy uprasza się pod **G. G. 41** poste rest. **Jutrosin.**
(2419)

Uczeń, z wiadomościami tercyanera znajdzie bardzo korzystne miejsce w moim składzie cygar w Toruniu. (2388),

M. V. Duszyński.

Une Anglaise, connaissant parfaitement la musique et le français et un **gouverneur anglais** désirent trouver des places S'adresser: Mme **Drugulin,** à Berlin, 50 Unter den Linden. (2320)

Wgo. p. **Ciesielskiego,** który miał skład cygar w Poznaniu przy ul. Wodnéj, proszę uprzejmie do mnie przybyć, jest ważny interes dla jego osoby bardzo korzystny.

Poznań, za Bramką pod No. 12. (2500)

Stanisław Rejer.

Trzy **handlowe lokale** w domu Nieszczottów przy rogu Półwiejskiéj i Strzeleckiéj ulicy są od 1go października rb. do wynajęcia przez A. Krzyżanowskiego ulica Piaskowa No. 10. (2186),

Nowy **dom** przy Rynku w **Miłosławiu** jest pod korzystnemi warunkami do nabycia. Bliższe szczegóły udzieli T. Rakowski w Miłosławiu. (2472)

Od 1 lipca do 1 października jest do wynajęcia, na jednéj z pierwszorzędnych ulic miasta, **mieszkanie o 4 pokojach** za cenę 40 talarów. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w mieszkaniu pułkownika Callier, ulica Berlińska No. 14. (2399)

Rynek No. 81 na pierwszém piętrze jest od 1 lipca lub 1 października do wynajęcia

pomieszkanie,

składające się z 4 pokojów, kuchni, balkonu i przynależności, a na drugiém piętrze pomieszkanie składające się z 4 pokojów, gabinetu, kuchni, balkonu i przynależności.

Pomieszkania są odnowione świeżo a wschody jaśniejsze przez uskutecznione przebudowanie.

Bliższe szczegóły u [2493].

Adolfa Ascha,
Zamkowa ulica No. 5.

Przy **placu Wilhelmowskim 4** jest od 1 października na 1 piętrze **pańskie pomieszkanie** do wynajęcia, składające się z sali 6 pokoi, kuchni, alkowy i stajni. [2518].

Osiedliłem się jako **cyrulik** i **fryzyer** w **Pogorzeli** polecając się łaskawym względom szanownéj Publiczności. [2497].

J. Zdanowski.

Ucznia do handlu poszukuje (2490.)

C. F. Schuppig.

Biusty
śp. Biskupa Stefanowicza
już wykończone w fabryce méj wyrobów z lanego kamienia i gipsu przy Małych Garbarach 9. [2498].

A. Krzyżanowski.

Księgarnia **Tytusa Daszkiewicza** w **Poznaniu** poleca nowości:

Przegrana Francyi
i
Przyszłość Europy
przez
X. **Waler. Kalinkę.**
2 złp.

(Broszura bardzo ciekawa i zajmująca)

Nasi Moderanci w obec Narodu, Kościoła i dziejowéj przeszłości przez X. Z. G.

Antropologia przedhistoryczna i chronologia Mojżesza. Odpowiedź na rozprawę Dr. Libelta: „*Mieszkania nawodne przedhistoryczne,*" napisał Stefan Pawlicki. 15 sgr.

CHATA. Czasopismo dla ludu, wychodzące we Lwowie co 10 dni pod red. X. Hołyńskiego. (Cena rocznika 1870 8 złp.) Abonament tegoroczny 4 złp. (2513)

Warta największego rozpowszechnienia.

Leśniczy,

wykształcony w swoim zawodzie, obeznany z rachunkowością, którego żona zarazem może prowadzić gospodarstwo kobiece, poszukuje miejsca od św. Jana. Adres: **J. K.** w Łobżenicy poste restante. (2486.)

Przyjmuję **chłopców w naukę** i zobowięzuję się wykształcić ich dokładnie w muzyce na wszystkich instrumentach.

Jan Gorzelniaski,
[2501]. organista w Kostrzynie.

Oczekiwane **sznurówki** z Paryża odebrałem i polecam w wielkim wyborze. (2489.)

C. F. Schuppig.

Wyprzedaż sądowa.

Należący do masy konkursowéj W. Gudata skład towarów, składający się:

z towarów do stroju damskiego i modnych itp.

ma być od dnia 8 mb. w dnie powszednie od 9—12 godziny przed a od 3—6 godziny po południu być wyprzedanym w lokalu handlowym przy Rynku No. 70 na I piętrze, wchód z Nowéj ulicy.

Lundberg,
[2517.] zarządzca sądowy masy.

Aukcya.

W poniedziałek dnia 8 maja o 12 godzinie sprzedawać będę **konia** roboczego **przed król. sądem powiatowym.** [2520.]

Rychlewski, król. kom. aukc.

Położony w mieście powiatowém Śremie przy ulicy Nad Wartą, dobrze urządzony

browar

z ang. suszarnią wraz z dobremi sklepami, poddaszem, domem mieszkalnym, remizą, stajniami, jest z powodu stósunków familijnych pod bardzo dobremi warunkami natychmiast do sprzedania z zadatkiem 3000 talarów.

Reflektujący zechcą się tylko do mnie wprost zgłaszać. [2512.]

Owdowiała
Wilhelmina Borchardt.

Do I klasy **Prusk. loteryi** rozsyła losy udział ½ 8 tal., ¼ 4 tal., ⅛ 2 tal, 1/16 1 tal., 1/32 15 sgr. **S. Basch,** Berlin, Molkenmarkt 14. (2424)

Kostiumy podług najświeższych krojów, oraz **paletoty, kabatki, suknie odpasowane** i wszelkie najnowsze **towary łokciowe** na tegoczesną porę, poleca w wielkim doborze po bardzo tanich cenach (2515),

F. Bogusławski,
w Bazarze przy ulicy Nowéj.

Świeżą przesyłkę
szczecińskiego Cementu-Portland
odebrał i poleca handel żelaza (2354)

F. Oberfelta i Sp.

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb
w Górnym Szląsku.
Początek sezonu dnia 15 maja rb.
Kąpiele dają się już od dnia 1 maja rb.

Zamówienia pomieszkań, jako też zlecenia na skoncentrowane żoły i wodę do picia przesyłać należy do **inspekcyi kąpielnéj.** [1731].

Dr. Pattisona wata pedagrowa,

najpewniejszy środek leczący przeciw **pedogrze** i **reumatyzmowi** każdego rodzaju, jako to: bólom w twarzy, w piersiach, w gardle i zębach, pedogrze w głowie, rękach i kolanach, darciu w członkach, bólach w plecach i biodrach itd. W paczkach po **8 sgr.** i półpaczkach po **5 sgr.** u pani **Amalii Wuttke,** Wodna ulica 8 i 9. [646]

Niniejszém mam zaszczyt polecić następujące wyborne machiny i to

nowe amerykańskie żniwiarki
do zboża i trawy,

bardzo lekka waga, mała siła pociągowa, niezawodność są zaletami.

Friedländer'a patentowane siewniki we wszystkich szerokościach rzędów z wybornym przyrządem do siania lnu i dyblowania nasienia rzepiowego.

Seck'a & Co. patentowane machiny do dłubania i czyszczenia, najdoskonalsza, mało się zużywająca machina dla młynów.

Hunt'a machiny do przetarcia koniczyny, do obracania siana, końskie grabie,

machiny parowe, agronomiczne machiny każdego rodzaju, lokomobile i młockarnie Richard'a Hornsby & Sons w Grantham. Przed 3 laty widziałem się zniewolony do sprowadzenia machin tych wybornych w pewnéj liczbie na próbę. W omłocie, czyszczeniu i doskonałości nie ustępowały żadnéj znanéj mi machinie i zadowalniały pod każdym względem; przez to jednak odznaczały się jeszcze szczególniéj, że w 3 tych latach nie zdarzały się żadne przerwy przez częste zwykle pękanie bębna, wałów trzęsących i wysypujących. Zapobieżono temu przez patentowane wały Hornsby'ego i konstrukcyą.

Lokomobile są arcydoskonałe i oszczędne w paliwie. [2487.]

Świadectwa posiedzicieli dają dalsze objaśnienia.

Friedländera interes machinowy i komisyjny
Schweidnitzer Stadtgraben 13 Wrocław.

NB. Lokomobile i młockarnie Hornsby'ego tak późno zostały wysłane, że obawiam się, iż przy obecnych przewłokach w komunikacyi kolejowéj nie nadejdą na czas na targ na machiny. Przy sprzedażach daje się najrozleglejsza gwarancya.

Emmenthalski szwajcarski sér

w dobrym, dojrzałym, tłustym towarze poleca (2461.)

Skład Giesmansdorfskiéj fabryki,
Zamkowa ulica 2.

Otworzyłem w tutejszém mieście dom

komisowo-handlowy zboża i produktów pod firmą

S. Kurnatowski,

Berlin, w kwietniu 1871 r.
(2339.) ***Biuro Mauerstrasse No. 33.***

Marienbad w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych i produktów zdrojowych, jako to: znanéj w całym świecie wody soli glauberskiéj [1898].

Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn

źródła leśnego (Waldquelle) (przeciw katarom organów oddechowych), **źródła Rudolfa** (przeciw chorobom organów moczowych), **soli zdrojowéj,** wyrabianych z niéj **pastyl** i szlamu zdrojowego, którego po względem zawartości żelaza żaden nie przewyższa. Sprowadzenia w butelkach szklanych korzystniejsze z powodu lepszego zakonserwowania.

Pisma o źródłach i przepisy użycia do nabycia u **Inspekcyi zdrojowéj.**

Zdrojowisko Bukowina

w **Szląsku,** nad granicą W. Ks. Poznańskiego, tuż nad żwirówką (wrocławsko-ostrowską) położone, ¾ mili od Międzyborza. — Stare doświadczone ***alkaliczne źródło żelezisto,*** które i z roku zeszłego okazać może uderzająco szczęśliwe powodzenia pod względem kuracyi. ***Środki kuracyi*** przeciw reumatyzmowi, ***pedogrze,*** ochromieniom; wszystkim ze złego pożywienia i braku krwi pochodzącym chorobom krwi i nerwów i słabościom, chronicznym katarom, skrofułom.

Środki leczące kąpiele w wannach, tusze, kuracya za pomocą picia wody. ***Otworzenie*** sezonu dnia 20 maja; ***zakończenie*** 30 września. Lekarz kąpielowy Dr. **Paul** w Międzyborzu. Zapytania co do pomieszkań należy przesyłać do inspekcyi kąpielnéj. [2440]

Zarząd zdrojowiska.

Une Anglaise, (nursery-governess) catholique personne de confiance, cherche à se placer par Mme **Drugulin à Berlin** 50 sous les tilleuls (Linden). (250)

Obcążki do tettowania i znaczenia owiec, nożyce najlepszéj jakości itp. poleca skład pięknych towarów stalowych

C. Preissa,
[2507] Wrocławska ul. 2.

Wybornie leżące
Gorsety
w wielkim wyborze u [2514]
S. Tucholskiego.
Wilhelmowska ul. 10.

Drelich
na wańtuchy do wełny i płótno
do 60 funt. ważące od 6½ tal. pocz.
Gotowe wańtuchy,
Miechy do zboża,
Płachty do rzepiu
w największym wyborze po jak najtańszych cenach poleca [2492].
Salomon Beck,
Rynek 89. 89 Rynek

Brzytwy
i rzemienie do ostrzenia
najlepszéj jakości poleca
C. Preiss,
[2496]. Wrocławska ul. 2.

Wróciwszy z targu wełnego lipskiego polecam skład mój zupełnie asortowany **frendzli, obszyć, gorsetów, krynolin, ponczoch dla panów, dam i dzieci, ponczochy** do **nadrabiania,** jako też wszystkie **artykuły do stroju** po jak najtańszych cenach.
Wilh. Neuländer,
Rynek 60, narożnik Wrocławskiéj ulicy.
[2509].

Drelich i płótno na wańtuchy,
Płachty do rzepiu,
Miechy do zboża,
Miechy do mąki,
Drelich i płótno na markizy,
Wełniane dery na konie,
Latowe dery na konie,
Czapraki itd.
poleca [2511]
Robert Schmidt,
(dawniéj **Antoni Schmidt**)
Poznań, Rynek 63.

Dla szewców
czysto wełniane gumkowe tasiemki do butów po cenach hurtowych.
Wilh. Neuländer,
[2510]. Rynek No. 60
narożnik Wrocławskiéj ulicy.

On demande une **bonne**, Française ou **élevée** en France, pour un seul enfant de quatre ans Adreser certificats et recommendations à la banque ***Kwilecki, Potocki et Comp. H. K.*** Posen. (2381)

Przy wielkiéj stracie soków, ranach i chorobach wewnętrznych.
Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie.

Berlin, 1 stycznia 1871. Pańskie piwo zdrowia z wyskoku słodowego, smakujące tak bardzo naszym chorym, jest dla ciężko rannych pokrzepieniem, a dla rekonwalescentów wybornym środkiem do wzmocnienia ich i posilenia. Komitet berlińskiego Stowarzyszenia lokalnego **A. Gilli,** przewodniczący. — Wagendrüssel, 2 stycznia 1871. Pańska słodowa czekolada zdrowia jest doskonałym środkiem lecząco-pożywnym. Proszku słodowéj czekolady używałem z znakomitym skutkiem u dzieci, które w skutek złego pożywienia schudły. Dr. **A. Kreichel,** — Ostatni numer wiedeńskiéj Presse mówi o obecnych chorobach z zaziębienia i wspomina przytém o wybornéj skuteczności leczącéj piersiowych karmelków słodowych Hoffa przeciw kaszlowi. (2491)

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner,*** Rynek 91 i ***Frenzel i Sp.,*** Wrocławska ul., skład uboczny u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Lökinsohna*** w Bydgoszczy, u ***A. Hoffbauera,*** w Nowymtomyślu, u ***H. Cassriela*** w Sremie, u wdowy ***Berty Kunz*** w Książu, u ***Michała Badt*** w Swarzędzu, u ekspedyenta poczty ***Raschke*** w Borku i u ***Marcusa Wilkowskiego*** w Czerniejewie.

Znaczny nasz dobrze asortowany
Skład
wina mozelskiego, reńskiego i z Bordeaux
polecamy pod zapewnieniem najrzetelniejszéj usługi do łaskawego uwzględnienia.
[2495] **Bracia Andersch.**

Wełna!!

Podajemy niniejszém do wiadomości publicznéj, że tak na **jarmarku wrocławskim** jako i **poznańskim** zajmować się będziemy sprzedażą wełny w komis nam oddanéj. W **Wrocławiu** skład nasz mamy w **staréj giełdzie** na placu Blücherowskim; w **Poznaniu** wynajęty mamy na ten cel cały **frontowy gmach solnych magazynów** (naprzeciw hotelu Sterna). Upraszamy przeto Panów gospodarzy, którzy nam wełnę swoją powierzyć zamierzają a odnośnéj deklaracyi dotąd nie złożyli, ażeby nas czém rychléj, a **najpóźniéj do 20 maja** listownie uwiadomili:

1. ile mniéj więcéj odstawią wełny,
2. dokąd, czy do Wrocławia czy do Poznania,
3. jaką uzyskali cenę za swoją wełnę w r. 1870 i w roku 1869, z dodaniem, czy takową **przed** czy **na** jarmarku, i którym sprzedali?

Wiadomości te są nam bardzo pożądane, raz dla informacyi, powtóre dla **zarezerwowania odpowiedniego miejsca** pod wełny.

Wełny muszą być dostarczone:
do **Wrocławia** w dniach od **1** do **4 czerwca,**
do **Poznania** najpóźniéj do **10 czerwca.**

Wysyłki **koleją** prosimy uskuteczniać pod adresem: Kwilecki, Potocki et Comp., **Breslau,** Ohlauerstr. No. 84 Hôtel Victoria, gdzie bióro nasze, do **Poznania** bez wszelkiego dodatku, duplikaty frachtbryfów odnośnie do Wrocławia lub Poznania pod właściwym adresem przesłać.

Furmanki zgłosić się winny w Wrocławiu i w Poznaniu w od nośnych biórach.

Do każdéj wysyłki, bądź koleją bądź furmanką, załączyć należy specyfikacyą wańtuchów co do ilości, wagi ich i gatunku wełny. Prowizya od **sprzedaży** i całego zachodu wynosi 1%. Pieniądze i rachunki przesyłamy w braku innéj dyspozycyi wprost z jarmarku pod adresem właściciela wełny. (2516)

Bank rólniczo-przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.

Wód mineralnych
wszelkich gatunków nowe przesyłki nadchodzą co tydzień do [2056]
apteki **Elsnera.**

Oby podano szczęściu rękę!
250,000
M. Crt.
w pomyślnym przypadku jako wygraną najwyższą podaje **najnowsza wielka loterya pieniężna,** która przez **rząd wysoki potwierdzoną i gwarantowaną** została.

Korzystne ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w przebiegu kilku miesięcy przez 7 losowań zapaść musi **pewna** decyzya we względzie **24,900 wygranych,** pomiędzy któremi znajdują się wygrane główne ewentualnie M. C t.
250,000, specyalnie zaś 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8000, 6000, 5000, 3000, 105 razy 2000, 156 razy 1000, 206 razy 500, 11,600 razy 110 itd.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez rząd gwarantowanego losowania pieniędzy kosztuje
1 cały los oryginal. tylko tal. 2.
1 pół „ „ „ 1.
1 ćwiartka „ „ „ —. sgr. 15
za **przesłaniem należytości, zaliczką** lub **awansem.** [2481]

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast** z największą troskliwością a każdy otrzymuje od nas do rąk własnych oryginalny los państwowy.

Do zamówień dodają się potrzebne plany urzędowe bezpłatnie a po każdém ciągnieniu przesyłamy naszym interesentom bez wezwania urzędowe listy.

Wypłata wygranych odbywa się zawsze akuratnie pod **gwarancyą państwa** a uskutecznioną być może przez bezpośrednią przesyłkę lub na żądanie interesentów przez nasze związki we wszystkich większych miastach Niemiec.

Debitowi naszemu sprzyja zawsze szczęście a niedawno znowu mieliśmy pomiędzy wielu innemi znacznemi **wygranemi 3 razy pierwsze wygrane główne** w 3 ciągnieniach **wedle urzędowych dowodów** i sami takowe naszym interesentom wypłaciliśmy.

Przy takiém na **najrzetelniejszéj podstawie** opierającém się przedsięwzięciu można prawdopodobnie bardzo żywego z pewnością spodziewać się udziału, dla czego uprasza się, aby z **powodu blizkiego ciągnienia** przesyłano wszystkie zlecenia jak **najrychléj wprost** do
S. Steindecker & Comp.,
dom bankowy i wekslowy
w Hamburgu.
Kupno i sprzedaż wszystkich rodzajów obligacyi rządowych, akcyi kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszém za okazywane nam dotąd zaufanie a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału starać się i nadal będziemy, aby przez akuratną zawsze i rzetelną usługę zadowolnić naszych szanownych interesentów.
Powyżsi.

Prawdziwy angielski porter tegorocznego marcowego warzywa, w najdoskonalszéj jakości polecają
W. F. Meyer i Sp.,
[2521]. Wilhelmowski plac 2.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w liściach
do Sinapizmów.
Przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmią doskonałości PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis, jak obok: **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26, w Poznaniu w aptece p. Dra **Mankiewicza;** w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1805)

Grodziskie piwo marcowe
Bibrowicza jako też kobylopolskie piwo składowe Bock poleca w wybornéj jakości skład piwa
E. Raschke,
(2370.) Wodna ul. 29.

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** [illegible] chwili ustępują po użyciu ułek anti-newralgijnych dra CRONIE Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19, w Poznaniu w aptece dra ***Mankiewicza.*** [1855].

Injections-Necessaires
z 64 nastrzykaniami do szybkiego nieszkodliwego i pewnego ***usunięcia wszystkich chorobliwych upływów prostaty*** są do nabycia tylko u aptekarzy krajowych i zagranicznych po 2 tal. za sztukę. (2325)

ASTMY
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Kureki antiastmatycznych** p. ***Levasseura,*** 19 rue de la Monnaie w Paryżu. (1856)
Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. **Mankiewicza.**

Nastrzykiwanie Galêne
leczy bez bólu w trzech dniach każdy upływ prostaty tak powstający jak rozwinięty i zupełnie zastarzały.
Jedyny skład na Berlin
Franciszek Schwarzlose,
Leipzigerstrasse 56.
Cena butelki wraz z przepisem użycia 2 tal. [2491.]

Cierpiący
na oczy
każdego rodzaju, mianowicie też przypadki operacyjne znajdą w urządzonéj doskonale klinice okulistycznéj Dr. **J. Hirschberg,** docenta przy uniwersytecie w Berlinie (21 Louisenstrasse godziny do mów. przed południem od 8—9, po połud. od 12—1, 4—5) przyjęcie każdego czasu. (2338).

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Rządzca gospodarczy, który w niemieckich uczonych gospodarstwach praktykował i już samowładnie zarządzał, kawaler, Polak, od wojskowości wolny, we wszystkich gałęziach gospodarstwa biegły, poszukuje miejsca od św. Jana. (2414

Dom. **Miedzianów** poszukuje **pisarza gospodarczego** kawalera. Zgłoszenia franko w Spławiu pod Starym Bojanowem. (2477)

Poszukuje się do rychłego kupna dla zamiejscowych nabywców kilka małych i większych dobr rycerskich i dominiów w WKs Poznańsk. Zaliczki dane być mogą na życzenie w każdéj wysokości. Łask. oferty przesyłać należy do ajenta dobr Izydora Licht w Poznaniu, W. Rycerska ul. No. 2. [2340]

Kursa dla techników gorzelniczych.
Z dniem **1 czerwca r. b.** rozpoczną się wykłady **w kursach dla techników gorzelniczych w Poznaniu,** trwające do końca sierpnia b. r.
Warunki są te same co i w latach przeszłych. [1857]
Zgłosić się można do p. **Marafelda,** dyrektora i technika gorzelniczego (adres w **Lipienkach** przez **Pelplin** w Prusach Zachodnich), który interesentom wszelkie objaśnienia i bliższe szczegóły udzieli.
Stały Zarząd
Towarzystwa techników gorzelniczych.

Urzędnik gospodarczy, kawaler, zdolny do zarządu większą majętnością, poszukuje od 1 lipca r. b. odpowiedniego miejsca. Odwołuje się na rekomendacye swego chlebodawcy, którego jest urzędnikiem lat dwa. Łaskawe oferty uprasza się pod literą ***M. B. 100*** poste rest. **Janowiec.** (2473)

Dominium **Czerwonawieś** pod Krzywiniem poszukuje natychmiast zdatnego **cegiarza.** Reflektujący mają się osobiście przedstawić. (2451)

Ogrodnik żonaty, zaopatrzony dobremi świadectwami, znajdzie natychmiast lub od 1 lipca służbę w **Doruchowie,** stacya pocztowa, powiat ostrzeszowski. (2476)

Brylew pod Lesznem potrzebuje od św. Jana **ogrodowego,** kawalera, który przy swym zawodzie ma pełnić obowiązki służącego. Osobiste przedstawienie jest koniecznem. (2504)

Kucharz Polak, wolny od wojska, nieżonaty, biegły w swym zawodzie, przytem myśliwy, obecnie w miejscu, posiadający chwalebne świadectwa i rekomendacye, życzy sobie od 1 lipca rb. stósownego miejsca. Na żądanie także świadectwa mogą być nadesłane. Poste rest. **A. G. Kobylin.** (2503)

Poszukuje się od 1 lipca r. b. doskonałego **kucharza** żonatego. Zgłosić się można poste restante Ostrów O. O. (2460)

Kucharza
kawalera, w sztuce kucharskiéj biegłego, trzeźwego i posłusznie się zachowującego, poszukuje od św. Jana rb. Dominium **Drobnia** pod Lesznem. (2499)

W **Podlesiu kościelném** pod Mieściskiem znajdzie miejsce zaraz lub od św. Jana **kucharz** kawaler, w średnim wieku. Zaświadczenia wymaga się dobre, które franko przesłać należy 1 b osobiście się przedstawić. (2441)

Walne zebranie Towarzystwa Bukowskiego pożyczkowego odbędzie się w **poniedziałek,** dnia **15 maja r. b.** w zwykłym lokalu posiedzeń o godzinie 12 w południe. (2468)

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie delegowanego z zebrania Spółek w Poznaniu,
2. Ostateczna decyzya, czy Towarzystwo do związku Spółek przystąpi lub nie.

Dla ważności sprawy prosi Zarząd o jak najliczniejszy udział w Walném zebraniu, dla nagłości zaś sprawy zastrzega sobie, że w razie niezebrania się ⅔ członków (ilości przepisanéj statutami) sam Zarząd decyzyą poweźmie co do No. 2 porządku dziennego.
Zarząd Towarzystwa pożyczkowego Bukowskiego.

Kapitał od 10—12,000 tal.
na dobra bezpośrednio za kapitałem landszaftowym lub na posiadłość w nowéj części miasta poszukuje się. Adres **A. B. sub 10** w ekspedycyi téjże gazety. (2488.)

Położone w powiecie Inowrocławskim
dobra Kożuszkowo
składające się z dwóch działów hipotecznych a trzech wsi, są z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższe szczegóły udzieli Dominium **Wapno** per Srebrnagóra. (2455)

Gips
miałko mielony i cylindrowany zawsze w zapasie w **Wapnie** per Srebrnagóra. (2463)

Kuczwały pod Chełmżą w Prusach Zachodnich mają na sprzedaż (2449)
200 maciór
2letnich Negretti. Odbiór po strzyży. Waga przecięciowa wełny z lat ostatnich 4 funty 6 łutów ze sztuki. (2449)

Teatr miejski w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 7 maja
Ostatnie wielkie przedstawienie prof. H. Mellini.
Nowe produkcye tajnéj salonowéj magiki i eksperymentalnéj fizyki. Na żądanie: Polowanie na kaczki w sali, daléj krajobrazy, duchy. Ceny: Loża i pierwsze miejsce 15 sgr., parter 10 sgr., balkon 6 sgr. Bilety po zniżonych cenach za dnia przy kasie teatralnéj. [2519].
Początek o godz. 7½ wieczorem.

Haasenstein & Vogler. — Breslau.
Annoncen-Expedition.

Leipzig, Markt 17, Königshaus.	**Hamburg,** Neuer Wall 50.	**Frankfurt a. M.,** Gr. Gallusstr. 1.	**Berlin,** Leipzigerstr. 46.	**Basel,** Steinenberg 29.
Wien, Neuer Markt 11.	**Zürich,** Elsassergasse 1.	**St. Gallen,** Ob. Grabenstrasse 12.	**Genf,** Rue de Commerce 9.	**Stuttgart,** Kronprinzenstr. 1 B.
	Breslau, Ring 52.	**Köln,** Hochstrasse 24.	**Dresden,** Augustusstrasse 6.	

Wir übernehmen die Besorgung von Annoncen für alle hiesigen, sowie überhaupt alle sonst existirenden **Zeitungen, Fachblätter, Coursbücher, Kalender** &c. und glauben bei dieser Veranlassung auf die grossen Vortheile hinweisen zu dürfen, welche dadurch entstehen, dass man die Inserate **nicht direct** an die einzelnen Zeitungen versendet, sondern sich **unserer** Vermittelung bedient:

Vermeidung aller Weitläufigkeiten (Zeit- und Mühe-Ersparung), — Voranschläge muthmasslicher Insertionskosten, — Unentgeltliche Vervielfältigung eines einzigen Manuscripts für die Benutzung mehrerer oder vieler Zeitungen &c., — Uebersetzungen der Anzeigen in alle fremden Sprachen, — Prompte Lieferung der Belege, — Kosten-Ersparung durch Vereinfachung der Abrechnung und Zahlung, sowie entsprechende Vergünstigungen, — Frankirte Zusendung unserer Briefe, Rechnungen und Belege.

Nożyce angielskie
do strzyżenia owiec poleca handel żelaza (2353)
F. Oberfelta i Sp.

Zarodowa
trzoda chlewna
w Dobrojewie
pod
Wronkami

(ozdobiona na wystawie w Szamotułach 13 i 14 maja 1868 medalem bronzowym, na wystawie w Kościanie 17 i 18 maja 1870 medalem srebrnym) sprzedaje **prosięta** po cenach następujących:
Jorkshire pełnéj krwi do 8 tygodni za funt żywéj wagi 10 sgr.,
Jorkshire pełnéj krwi do 12 tygodni za funt żywéj wagi 8 sgr.,
Jorkshire pełnéj krwi do 24 tygodni za funt żywéj wagi 6 sgr.,
Jorkshire pół krwi (krzyżowane z dużą Dobrojewską rasą):
do 12 tygodni za funt żywéj wagi 7 sgr.,
do 24 tygodni za funt żywéj wagi 5 sgr.
Odstawa prosiąt franko dworzec drogi żelaznéj.
Opakowanie płaci się z osobna. (2410)
Dobrojewo, w maju 1871.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.